OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm

10 gr.

Rok V | Kraków, Czwartek 12 września 1935 r. | Nr. 253

Wybrano do Sejmu 206 posłów

Wybory niedzielne, które odbyły się z różnych powodów przy względnie małej frekwencji, przyniosły szereg niespodzianek. I tak przepadli n. p. kandydaci, którzy znajdowali się na pierwszych miejscach, zaś uzyskali mandaty kandydaci, którzy byli na ostatnich miejscach. Takie przesunięcia nastąpiły nietylko w Warszawie, ale w bardzo wielu okręgach na prowincji.

Ciekawem jest również, że przepadli w swoich okręgach niektórzy posłowie, którzy w poprzednich wyborach uzyskiwali mandaty i szczycili się wielką popularnością. A więc zostali bez mandatów burmistrz Kołomyji, słynny poseł Sanojca, niemniej znany b. pos. Burda w Przemyślu, b. pos. Gwiżdż, b. pos. Pączek i Dabulewicz w Warszawie, b. min. gen. Zarzycki w Gdyni, b. posłowie z „Wyzwolenia", którzy ostatnio wystąpili ze Stron. Ludowego pp. Wyrzykowski i Róg. Na miejscu tych znanych działaczy politycznych weszli ludzie nowi, których wyborcy obdarzyli zaufaniem.

Wybitnym przedstawicielem wielkiego przemysłu, który uzyskał mandat na Pradze, jest natomiast inż. Andrzej Wierzbicki. Trzej inni kandydaci „Lewjatana" w Warszawie pp. dr. Minkowski, Karszo-Siedlewski oraz Jakubowski nie uzyskali mandatów. Powróci jednakże do Sejmu inny przedstawiciel „Lewjatana" p. Holyński, który uzyskał mandat w okręgu Kobryń.

Z wybitniejszych posłów znowu zobaczymy w Sejmie p. p. premjera Sławka, Miedzińskiego, Cara, ministrów Kościałkowskiego, Składkowskiego i Koca, z nowych osobistości: Gen. Żeligowskiego, ministrów Paciorkowskiego i Floyar Rajchmana, min. Schaetzla, dyr. Świdzińskiego z Min. Spraw Wewnętrznych i kilku innych.

Jeśli chodzi o Warszawę, to uderza, że znakomita większość wybranych posłów jest związana ze światem pracy: a więc pp. Szczepański, Krukowski, Gardecki, Hoppe, Urbański, Stpiczyński, Snopczyński i Jurkowski.

Bliższa analiza udziału wyborców wskazuje, że znacznie lepiej głosowały zachodnie województwa, aniżeli centralne. Duży udział wyborców był w okręgach Górnego Śląska, Poznańskiego i Krakowskiego. Również Małopolska Wschodnia wzięła liczny udział w wyborach sejmowych.

Wyniki wyborów

W numerze wczorajszym podaliśmy wyniki wyborów z kilkudziesięciu okręgów. Obecnie drukujemy pozostałe okręgi, w których następujący kandydaci otrzymali mandaty do Sejmu:

OKRĘG Nr. 23 — RADOMSKO
D. Dratwa i W. Nowicki.

OKRĘG Nr. 64 — BUCZACZ
Witold Zyborski, Zenonjusz Pełeński.

OKRĘG Nr. 66 — STANISŁAWÓW
Dr. Zdzisław Stroński, Dr. Iwan Wolański.

OKRĘG Nr. 68 — KAŁUSZ
Dymitr Wełykanowicz, Dr. Karol Krzeczunowicz.

OKRĘG 72 — LWÓW
Wł. Wójtowicz (90.256 gł.) i W. Mudryj.

OKRĘG Nr. 73 — SOKAL
Dr. Walerjan Zaklika, Dr. Roman Pertecki.

OKRĘG Nr. 74 — PRZEMYŚL
Leon Sapieha, Włodzimierz Celewicz.

OKRĘG Nr. 75 — DROHOBYCZ
Dr. Jerzy Kozicki, Dr. Stefan Witwicki.

OKRĘG Nr. 76 — SAMBOR
Hrynko Terszakowec, Edward Ekert.

OKRĘG Nr. 77 — SANOK
Józef Ostafin, Józef Morawski.

OKRĘG Nr. 78 — RZESZÓW
Tadeusz Szetela, Jan Dostych.

OKRĘG Nr. 79 — ŁAŃCUT
Artur Tarnowski, Wincenty Inglot.

OKRĘG Nr. 82 — KRAKÓW
Tadeusz Gdula, Inż. Kazimierz Kuczyński.

OKRĘG Nr. 83 — BOCHNIA
A. Goetz - Okocimski, Dr. W. Krupa.

OKRĘG Nr. 85 — JASŁO
Dr. K. Duch, J. H. Jedynak.

OKRĘG Nr. 86 — NOWY SĄCZ
J. Bodziony, J. Łobodziński.

OKRĘG Nr. 87 — WADOWICE
J. Walewski, W. Hyla.

OKRĘG Nr. 88 — KATOWICE
Dr. J. Nowak, J. Przyklink.

OKRĘG Nr. 89 — KATOWICE
S. Ligoń, T. Kopeć.

OKR. Nr. 90—ŚWIĘTOCHŁOWICE
E. Wąsik, J. Pietrzak.

OKRĘG Nr. 91 — RYBNIK
L. Piechoczek, J. Koj.

OKRĘG Nr. 92 — BIELSKO ŚL.
J. Pionka, Dr. L. Zakrocki.

OKRĘG Nr. 95 — POZNAŃ
T. Kozubski, B. Łubieński.

OKRĘG Nr. 96 — LESZNO
C. Wróblewski, J. Donimirski.

OKRĘG Nr. 98 — GNIEZNO
M. Zenkleter, F. Szymański.

Uprawnionych ogółem w całem państwie do głosowania do Sejmu w dniu 8 września r. b. było 16.282.347 osób. Udział w głosowaniu wzięło 7.575.681 obywateli, przeciętna frekwencja głosujących wyraża się przeto w 47 pr. (ściśle 46,51 proc.).

W r. 1930 na listę nr. 1 w całym kraju głosowało 5.292.725 wyborców. Obecnie ogół wyborców, biorących udział w wyborach, a więc ustosunkowujących się realnie i przychylnie do prac rządu wynosi 7.575.681 a więc wzrósł aż o 2.282.956 czyli o 43,1 procent.

Tragiczny koniec kilkudniowego romansu

Dwa istnienia ludzkie przypłaciły życiem straszny błąd zapału miłosnego

Potworna, a zarazem tajemnicza tragedja rozegrała się wczoraj nad Wisłą w Warszawie po stronie praskiej.

Otóż około godziny 11-tej przed północą na tyłach Ogrodu Zoologicznego rozległy się strzały rewolwerowe. Na odgłos kanonady wybiegli z pobliskiego komisarjatu policji rzecznej przy moście Kierbedzia posterunkowi i znaleźli nad brzegiem Wisły broczących we krwi mężczyznę i kobietę. Oboje mieli przestrzelone skronie, a mężczyzna trzymał kurczowo w ręce rewolwer.

Policjanci natychmiast zaalarmowali Pogotowie, które przewiozło ciężko rannych do szpitala Przemienienia Pańskiego. W poczekalni szpitala kobieta, nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Mężczyznę ulokowano na sali szpitalnej, lecz do tej chwili jest nieprzytomny.

Cała tragedja wygląda niezwykle tajemniczo. Wprawdzie przy mężczyźnie znaleziono dokumenty, lecz one niczego nie wyjaśniają. Książeczka wojskowa rannego opiewa na 45-letniego ppor. Henryka E. Staszyńskiego. Adresu brak. Zmarła liczy lat około 30.

Tak brzmiały pierwsze relacje, które dotarły do naszej Redakcji. Wysłani na miejsce reporterzy nasi podają następujące szczegóły:

Nieznaną kobietą okazała się 33-letnia Janina Elmanowa, mężatka, która jeszcze przed tygodniem mieszkała z mężem, technikiem kolejowym, przy ul. Chmielnej 122 w Warszawie. Staszyński jest również żonaty. Mieszkał z żoną Teofilą przy ul. Koszykowej 19.

Staszyńscy bywali u Elmanów i przyjaźnili się z nimi. Między Staszyńskim i Elmanową zawiązał się romans, który doprowadził do rozejścia się obu par małżonków. Stało się to zaledwie przed 10 dniami. Staszyński wyprowadził się od żony natychmiast i zamieszkał w charakterze sublokatora u jednego ze swych znajomych przy ul. Koszykowej 51. Elmanowa porzuciła męża w dniu 6 b. m. i zamieszkała u znajomych przy ul. Wspólnej 49.

Od chwili przeprowadzenia się Staszyńskiego na Koszykowa 51 odbierał on codziennie od Elmanowej telefon, spotykał się z nią na mieście i bywał u niej.

Elmanowa pracowała, jako biuralistka w firmie Singer (Marszałkowska 115) i znajdowała się w dobrych warunkach materjalnych. Mąż jej jest urzędnikiem w dyrekcji kolejowej.

Również w dobrobycie żyli Staszyńscy i pracowali oboje. Staszyński był buchalterem w fabryce octu przy ul. Ceglanej 12. Staszyńscy mieli 4-letnią córeczkę, Elmanowie zaś byli bezdzietni.

Co stało się powodem tak tragicznego końca zaledwie kilkudniowego romansu, trudno dociec. Niewiadomo również czy Staszyński zabił Elmanową za jej zgodą.

Z zebranych przez nas informacyj wynika, że oboje kochankowie postanowili umrzeć wspólnie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa oboje, po bliższem poznaniu się, już po rozbiciu swych małżeństw, przekonali się, że współżycie ich nie jest możliwe. A ponieważ droga powrotu do dawnego wspólżycia z legalnymi małżonkami była zamknięta, postanowili ze sobą skończyć. Potwierdza to zresztą śledztwo policyjne, które wykazało, że Elmanowa zgodziła się na śmierć dobrowolnie.

Należy dodać, że Staszyński zmarł w szpitalu nad ranem. W ten sposób dwa istnienia ludzkie przypłaciły życiem straszny błąd zapału miłosnego.

Zmarł senator Long

WASZYNGTON (PAT).— Wczoraj zmarł senator Long, na którego został dokonany onegdaj zamach w senacie. Śmierć Huey Longa wywarła wielkie wrażenie we wszystkich kołach politycznych. Prasa przypomina, iż podczas ostatnich wyborów prezydenta przyczynił się on swym wielkim wpływem do wyboru Roosevelta.

Obecnie Long zamierzał wystąpić jako kontrkandydat Roosevelta w przyszłych wyborach. Śmierć jego usuwa jedną z najpoważniejszych przeszkód ponownego wyboru Roosevelta w roku 1936.

W kołach politycznych przypuszczają, że cała potężna organizacja polityczna, którą stworzył Long, rozleci się po jego śmierci.

Zbiorowy mandat nad Abisynją

LONDYN, (PAT). „Times" donosi z Genewy, iż delegacja brytyjska wysunęła nową propozycję zbiorowego mandatu Ligi Narodów nad Abisynją.

Dziennik twierdzi, że narazie nie jest jeszcze możliwem określić, jaką formę posiadać będzie ten mandat, to jest czy będzie wykonywany bezpośrednio przez Radę przy pomocy wysokiego komisarza i oficjalnych reprezentantów, czy też będzie on podzielony pomiędzy sygnatarjuszami traktatu z 1906 r. działającymi w imieniu Ligi

Jedynem zastrzeżeniem Wielkiej Brytanji ma być to, aby tego rodzaju rozwiązanie zostało dobrowolnie przyjęte przez Abisynję.

Mussolini ogłosi mobilizację

RZYM, (PAT). — Agencja Stefani donosi: Zgodnie z rozkazem Mussoliniego, odbędzie się wkrótce ogólna mobilizacja faszystów. Obejmie ona również kolonie.

Na dany sygnał rozlegnie się ryk dzwonów, bębnów i ryk syren. Wszyscy zapisani do organizacyj faszystowskich, wdzieją mundury i zjawią się w odnośnych punktach zbornych, wyznaczonych przez sekretarzy partyjnych.

Milicja zbierze się w koszarach. Faszyści, przebywający stale lub czasowo zagranicą, są zobowiązani do telegraficznego zgłoszenia się do sekretarza partji.

Zmobilizowane siły ustroju faszystowskiego pozostaną na punktach zbornych do północy. Członkowie „Balili" będą mogli rozejść się o godz. 21-ej. Dalsze instrukcje będą wydane wraz z rozkazem zbiórki.

Zbrodnia uratowanego po rozstrzelaniu

Sensacyjny proces, który odsłania kulisy współczesnego życia

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się głośny proces Jana Aleksandra Rozwadowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swej żony Aleksandry Smoleńskiej oraz Jana Kierglewicza, pporucznika 1 pułku artylerji ciężkiej.

Koło godziny 10-tej na salę wszedł komplet sądowy w składzie następującym: przewodniczący sędzia Blutstein, sędziowie Goetel i Podwiński.

Fotel oskarżyciela publicznego zajął prok. Firstenberg. Wprowadzono na salę oskarżonego. Młody, bo zaledwie 31 lat liczący, raczej niskiego wzrostu, twarz żywa i sympatyczna. Oczyma pełnemi życia rozgląda się po sali, na której wobec zgromadzonej publiczności będzie robiony przekrój jego całej bujnej przeszłości. Siada za swym obrońcą adw. Gutmanem.

Teraz jakby dopiero dojrzał siedzącego po drugiej stronie ppor. Kierglewicza, który za pośrednictwem swego rzecznika adw. Niedzielskiego zgłosił powództwo cywilne o 1 zł. tytułem szkód moralnych, doznanych w związku z postrzeleniem.

Przystąpiono do odczytania obszernego aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

W końcu 1933 r. oskarżony Aleksander Rozwadowski poznał ppor. Jana Kierglewicza, z którym zawiązał bliższą znajomość. Wieczór Sylwestrowy postanowili koledzy spędzić wspólnie.

Kierglewicz zaprowadził Rozwadowskiego do mieszkania przyjaciela swego Jerzego Smoleńskiego przy ul. Leszczyńskiej 14, gdzie zastano również siostrę jego, młodą urzędniczkę Aleksandrę Smoleńską.

Całe towarzystwo udało się do kasyna garnizonowego, w którem spędzono Noc Sylwestrową hucznie i wesoło.

Po pierwszem poznaniu Rozwadowski widział się ze Smoleńską dwa razy w restauracji i w teatrze. Było to w marcu 1934 r.

Już w kwietniu niespodziewanie dla wszystkich Rozwadowski i Smoleńska wzięli ślub. Ona zajmowała stanowisko urzędniczki w Wojskowym Instytucie Geograficznym, on był bez pracy. Z obawy, że przez zamążpójście Smoleńska postrada posadę, nie spisano aktu złączenia. To dziwne małżeństwo żyło w jeszcze dziwniejszych warunkach mieszkaniowych. Każde z małżonków pozostało w swem dotychczasowem mieszkaniu, odwiedzając się wzajemnie co pewien czas.

DZIWNE MAŁŻEŃSTWO

Wkońcu maja Rozwadowski wprowadził się do mieszkania swej żony na ul. Leszczyńską. Ale już po 4 dniach wyprowadził się, gdyż to bliższe od chwili poznania się małżonków zetknięcie wykazało, że nie są stworzeni dla siebie.

Następnie spotkali się na dancingu. Żona była w towarzystwie kilku mężczyzn. Po wyjściu z dancingu poszli do mieszkania jednego z bliższych znajomych. Tu doszło do piekielnej awantury, Rozwadowski pobił żonę, a następnie zamknąwszy się z nią w pokoju, przemocą miał ją zdobyć.

Od tej chwili małżonkowie trwali w separacji. Smoleńska wniosła do konsystorza podanie o separację na czas nieograniczony...

W związku z tem ppor. Kierglewicz, spotkawszy się z Rozwadowskim, zażądał, aby ten podpisał oświadczenie, w którem uznaje, że żonę bił i maltretował oraz mimo zdobytej w Pocztowej Kasie Oszczędności posady agenta ubezpieczeniowego nie daje na wspólne utrzymanie. Rozwadowski nie sprzeciwiał się temu, zastrzegł czas do namysłu, uważał jednak, że to jest zbędne, bo ma zamiar wystąpić o unieważnienie małżeństwa.

Kierglewicz zostawił nawet 5 zł. na wydatki, podpis Rozwadowskiego pod tem oświadczeniem miał być uwierzytelniony przez rejenta.

DRAMATYCZNY WIECZÓR SYLWESTROWY

Nadszedł wieczór Sylwestrowy. Smoleńska i tym razem postanowiła spędzić go w kasynie garnizonowem.

I jak poprzedniego roku, udała się tam w towarzystwie ppor. Kierglewicza, swego brata oraz ich kolegi pchor. Okły. Brakowało tylko Rozwadowskiego.

Bawił on w towarzystwie swych kolegów w jednem z dancingów, dokąd udał się, spodziewając się zastać żonę i uczcić pierwszą rocznicę ich poznania.

Żony jednak tam nie było. Rano tedy poszedł do jej mieszkania. Zastał tam brata jej, Jerzego, który sam wrócił z zabawy. Smoleńska po wyjściu z kasyna pojechała do mieszkania Kierglewicza.

Smoleński, wpuściwszy nieoczekiwanego gościa, rozpoczął z nim rozmowę na temat toczącego się procesu w sądzie konsystorskim. Smoleński zwrócił uwagę, że Rozwadowski zwleka z podpisaniem oświadczenia, jakkolwiek przyjął 5 zł. na koszta.

SREBRNA TRUMIENKA

— Za te 5 zł. kupię srebrną trumienkę i w niej odeślę obrączkę — powiedział Rozwadowski.

W tym momencie nadeszła Smoleńska w towarzystwie mężczyzn.

Spostrzegłszy Rozwadowskiego, zmieszana, zapytała jednak ostro:

— Co ten pan tutaj robi?

A na to Rozwadowski odpowiedział:

— Przyszedłem złożyć życzenia noworoczne.

Zaczęła się rozmowa, a następnie sprzeczka. W pewnym momencie Smoleńska nakazała opuszczenie mężowi lokalu. Spotkała się z odmową.

— Jeżeli on nie chce wyjść, to my wyjdziemy — powiedziała i skinęła ręką na ppor. Kierglewicza.

STRZAŁY

— Zostań! — padło błagalne słowo z ust męża. Kierglewicz podniósł się, jakby chciał iść za Smoleńską. W tym momencie padł strzał. Kierglewicz ranny osunął się na ziemię. Rozwadowski napół przytomny ryknął:

— Jeden już jest! Ja was tu wszystkich powystrzelam! — i lufę rewolweru zwrócił w kierunku żony, stojącej w towarzystwie reszty mężczyzn. Padły dwa strzały, lecz chybiły.

Wszyscy prócz rannego Kierglewicza uciekli do mieszkania sąsiada. Kierglewicz zaś, oprzytomniawszy, dobył swego rewolweru i oddał dwa strzały w kierunku Rozwadowskiego. Oba chybiły. Rozwadowski w tym momencie ochłonął. Zawołał do Kierglewicza

— Won stąd! —

Kierglewicz wyszedł.

W tym czasie Rozwadowski zabarykadował się w mieszkaniu, drzwi zastawił fortepianem i gdy na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi i policja, nikogo nie chciał wpuścić do mieszkania.

Dopiero trzeba było wołać pomocy straży ogniowej, która przystawiła drabiny do okna 3-go piętra. Po drabinach uzbrojeni w chełmy i pancerze dostali się policjanci i, wybiwszy szybę w mieszkaniu, wrzucili do pokoju Rozwadowskiego bomby łzawiące. Te pozbawiły Rozwadowskiego przytomności i pozwoliły policji na aresztowanie.

ROZSTRZELANY WRÓCIŁ DO ŻYCIA

Na pytanie sądu Rozwadowski opisał zgodnie z aktem oskarżenia tragiczne chwile ostatniego spotkania z żoną. Złożył ponadto wyjaśnienia tak sensacyjne, iż wierzyć się nie chce, że człowiek ten mógł przeżyć tak niesamowite dzieje.

W 1926 roku przebywał w Rosji Sowieckiej. Tu za zamach na most kolejowy został aresztowany i skazany przez G.P.U. na śmierć.

Przywieziono go na plac kaźni. Pluton egzekucyjny oddał salwę. Rozwadowski zwalił się na ziemię. Oprawcy, sprawdziwszy, że nie żyje, oddali ciało do kostnicy. Jedna z sanitarjuszek wyczuła, że rozstrzelany żyje. W ukryciu przed władzami wyleczyła go z ran i pomogła w ucieczce.

WZBURZONY WULKAN ZMYSŁÓW

Tułał się pod przybranemi nazwiskami po Rosji. Zawarł sowiecki ślub z jakąś Rosjanką, z którą miał dziecko. Później rozwiedli się, gdyż wyjeżdżał do Polski. Po przyjeździe do Polski sprowadził swą b. żonę z dzieckiem, lecz ta zatęskniwszy za rodziną, powróciła do Rosji.

W 1933 roku zaręczył się w Brześciu, lecz narzeczeństwo zostało zerwane.

— W wieczór sylwestrowy 1933 r. poznałem mą przyszłą żonę — mówi oskarżony. Poznałem jej charakter, duszę miała czystą a serce dobre. Była jednak nawskroś zepsuta przez ubiegających się o jej względy mężczyzn, którzy wykorzystywali do ostatecznych granic tę znajomość.

Postanowiłem stanąć na drodze temu wzburzonemu wulkanowi zmysłów, rozbudzonemu przez zepsute jej otoczenie. —

Pięcioletni rozpęd, jak się okazało był już zbyt silny, zdruzgotała mnie...

DANCINGI I GABINETY

Przewodniczący: Czy żona utrzymywała znajomości z mężczyznami nawet wtedy, kiedy była pańską żoną.

— Tak. Nie chciała wyrwać się z tego lekkomyślnego trybu życia dancingów i gabinetów. Zawierała wciąż nowe znajomości. Zmusiła mnie do tego, że podpisałem, iż do spraw jej nie będę się mieszał. Ten przeklęty cyrograf pokazywała mi wówczas, kiedy robiłem wymówki.

— A czy oskarżony nie miał wpływu na żonę?

— Nie, żona była usidlona do tego stopnia, że nie zdawała sobie sprawy, w jakiem bagnie żyje. Nie miałem żadnego wpływu. Dwa razy próbowałem zniszczyć swe życie: trułem się i strzelałem.

Widać, że niesądzonem mi było umrzeć nawet z własnej ręki.

— Co skłoniło was do ślubu?

— Ja chciałem Smoleńskiej dopomóc. Ona w małżeństwie widziała inne cele. Chciała ze mnie mieć wygodny parawan, za którym mogłoby się dziać to, co się działo.

Ja na rolę taką zgodzić się nie mogłem!

Wyjaśnienia Rozwadowskiego trwały przez kilka godzin.

Późnym wieczorem zaczęli składać zeznania świadkowie, którzy opowiadali o przebiegu tragicznego zajścia.

Na liście świadków znajdowała się również Smoleńska - Rozwadowska. Korzystając jednak, z prawa uchylenia się od zeznań, odmówiła wszelkich wyjaśnień. W ten sposób procesowi zabrakło jednej z najgłówniejszych osób dramatu.

Dziś dalszy ciąg zeznań. W pierwszym rzędzie sensacyjnie brzmieć będą zeznania przyjaciół Rozwadowskiej.

Dyrektor skazany na więzienie

B. dyrektor Wydziału Zaopatrywania Magistratu warszawskiego Hieronim Wyczółkowski po opuszczeniu pracy w samorządzie stołecznym stanął na czele wielkiego przedsiębiorstwa „Elewatory Zbożowe“ w Warszawie.

Tu dopuścił się nadużyć, polegających na tem, że udzielał pożyczek instytucjom i osobom, które nie przedstawiały żadnej gwarancji materjalnej.

Oczywiście, że gdy następowały terminy zwrotu pożyczek, dłużnicy nietylko, że ich nie zwracali, ale nawet licytacje i egzekucje ich majątku nie dawały żadnego skutku.

Wyczółkowski za działanie na szkodę instytucji, której był dyrektorem, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, przyznając się do dokonanych przestępstw.

Sędzia Lewandowski wydał wyrok, skazujący niesumiennego dyrektora na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie kary na 4 lata.

Współoskarżony Wilhelm Hesse został uniewinniony.

Magistrat Warszawski

skarży teatrzyki o przywłaszczenie

Na mocy statutu miejskiego wszelkie teatrzyki, kina i inne przedsiębiorstwa rozrywkowe opłacają szczególnego rodzaju haracz, zwany podatkiem widowiskowym.

Podatek widowiskowy jest doliczany do cen biletów i wynosi zazwyczaj 50% ich wysokości. W ostatnich latach, kiedy wskutek kryzysu publiczność zaprzestała uczęszczać do miejsc rozrywkowych, teatry popadły w duże trudności i nie wpłacały do kasy miejskiej zainkasowanych kwot.

Magistrat wystąpił przeciwko dyrekcjom teatrów i kin ze skargą o przywłaszczenie.

Jedna z takich spraw znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie. Przedstawia się ona o tyle ciekawie, że w roli oskarżonych wystąpili dyrektorzy b. teatrzyku „Qui pro quo“, Seweryn Majde i Jerzy Boczkowski. Akt oskarżenia zarzucał im, że przywłaszczyli kwotę około 25.000 zł., przypadających tytułem podatku magistratowi. Sprawa o tyle wzbudziła zainteresowanie, że na liście świadków znaleźli się Juljan Tuwim, oraz Kazimierz Krukowski. Obydwaj nie przybyli do sądu.

Rozprawa trwała przez dłuższy czas.

Po przewodzie sądowym prokurator zrzekł się oskarżenia i Sąd obu oskarżonych uniewinnił.

Wesoły Kącik

POPULARNOSC

Poniższy feljeton niech będzie ostrzeżeniem dla laureatów konkursu filmowego.

Sława i popularność dają dużą satysfakcję. Ale sława i popularność mają swoje ujemne strony.

I to nawet duże.

Naprzykład Adolf Dymsza, najpopularniejszy w Polsce komik, jest prawdziwą ofiarą popularności.

Wszyscy znają Dymszę, wielu nawet osobiście. Każdy, kto choć raz w życiu zamienił z nim parę słów, uważa sobie za zaszczyt przy spotkaniu podać mu rękę.

Dziennie podaje Dymsza rękę przeciętnie 1500 razy. Wraca naturalnie do domu ze spuchniętą ręką i dwie godziny musi ją masować.

Najbardziej niebezpieczni są dla znakomitego aktora zbieracze pamiątek. Każdy z nich chce mieć w swej kolekcji jakąś pamiątkę od Dymszy.

I kiedy Dymsza wychodzi na ulicę, obstępuje go kilkunastu zbieraczy, jeden urywa mu krawat, drugi na pamiątkę wyrywa rękaw z marynarki, trzeci obcina guziki spodni, a kobiety przeważnie zdejmują mu kapelusz i wycinają na pamiątkę pukle jego włosów.

Kiedy wchodzi do restauracji 20 osób obsiada jego stolik. Każdy jest ciekaw, jak on je i co on je. I żeby jeść to samo co on, ściągają mu jedzenie z przed nosa.

Jeżeli wejdzie do kina, grozi mu inne niebezpieczeństwo. Zbieracze autografów. Na obejrzenie filmu nie ma już czasu, bo musi siedzieć w poczekalni i podpisywać fotografje.

Zmęczony popularnością ucieka do domu. Zamyka drzwi na klucz i przeciąga się rozkosznie na myśl, że nareszcie będzie sam.

Otwiera szafę, żeby wyjąć z niej szlafrok... z szafy wyłazi dwóch wielbicieli jego talentu. Ogląda się przerażony — z pod stołu wyłazi trzech, z pod łóżka dwóch, z pieca złazi jeden.

Przerażony chce skryć się na balkon... Niema miejsca. Na balkonie tłoczy się ośmiu. Weszli tu po drabinie.

Nigdzie, nigdzie nie może znaleźć samotności.

Przechodzi naprzykład obok skweru. No i.... wstępuje do ukrytego wśród krzewów magistrackiego domku. (Nawet największy aktor ma swoje potrzeby).

Czy znajdzie tam samotność?

Ale gdzie tam!... Pcha się za nim pięciu ciekawych. Dwóch nawet z aparatem fotograficznym...

Popularność odbiera mu humor. A przecież musi mieć humor, żeby nie stracić popularności.

Napoleon Sądek

Wrzesień
11
Środa
Jacka

KRONIKA KRAKOWA

Zabójstwo pod Krakowem

W Starej Wsi pow. limanowskiego Antoni Sułkowski tak ciężko poranił kopaczką po głowie w czasie zatargu swego sąsiada 55-letniego Józefa Podgórskiego, że ten zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenia.

Nadużycia w browarze

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie toczy się sprawa karno-skarbowa naskutek odwołania, wniesionego przez głównego piwowara browaru Götza - Okocimskiego, którego władze skarbowe ukarały grzywną 30.000 zł. za nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

Nadużycia te polegały na tem że po skontrolowaniu przez władze skarbowe beczki (półprodukta piwa) dla celów podatkowych na 356 h. brzeczki dolewano 400 l. wrzącej wody, naskutek czego zwiększała się ilość produktu przeznaczonego do spożycia. Oczywiście nadwyżka unikała w ten sposób opłat skarbowych. Należy zaznaczyć że machinacje piwowara oczywiście zbogaciły p. barona Götza - Okocimskiego.

Nożem wyciął serce ukochanej

W małej wiosce rybackiej na wybrzeżu dalmatyńskiem rozegrała się wstrząsająca tragedja. Przed kilku dniami odbyły się tam zaślubiny ubogiej miejscowej piękności z bogatym włościaninem.

Były narzeczony dziewczyny, który ubiegał się o jej rękę, przez dłuższy czas nie otrzymywał zgody jej rodziców, groził, że zemści się straszuie na niej i na jej rodziuie. Zdarzyło się, że wracająca do domu panna młoda została przejechana przez auto i zmarła w szpitalu.

W nocy zakradł się jej kochanek do kaplicy cmentarnej i wyciął nożem serce z jej ciała.

Gdy dozorca zauważył profanację zwłok, dał znać policji, której podejrzenia skierowały się natychmiast przeciw odrzuconemu konkurentowi.

Aresztowany młodzieniec przyznał się z zimną krwią, że istotnie w ten niesamowity sposób przywłaszczył sobie serce ukochanej, aby „bodaj po śmierci należało wyłącznie do niego.

Skazanie urzędniczki

Sąd krakowski na sesji wyjazdowej w Jordanowie przeprowadzał rozprawę przeciw sekretarce i kasjerce magistratu w Jordanowie niejakiej Ludwice Pitalównie.

Po ośmiodniowym procesie sąd skazał osk. Pitalównę za nadużycia na szkodę magistratu w kwocie 11 000 zł. na 2 i pół roku więzienia.

Ucieczka z więzienia

Z aresztu sądu grodzkiego w Limanowie zbiegł skazany na 8 miesięcy więzienia Paweł Zaranek. Policja zarządziła pościg.

Przebieg procesu urzędników skarb. w Krakowie

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpoczął się 5-dniowy proces urzędników skarbowych I. i II. Urzędu Skarbowego, oskarżonych o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa sięgające na kwotę 98.266 zł. 94 gr.

Na ławie oskarżonych zasiedli Czesław Haliński, l. 35, urzędnik skarbowy, abs. praw, pełniący służbę na zmianę jako kasjer i likwidator, Karol Maturski, l. 39, urzędnik skarbowy, Władysław Solecki, l. 37, urzędnik skarbowy, Władysław Ziarko, l. 30, urzędnik skarbowy, Tadeusz Daczkowski, l. 35, urzędnik skarbowy i Marjan Plaskura, l. 35, urzędnik skarbowy.

Według aktu oskarżenia sprawa nadużyć przedstawia się następująco:

Oskarżeni, którzy byli urzędnikami I. i II. Urzędu Skarbowego w Krakowie, począwszy od roku 1933 dokonywali systematycznych sprzeniewierzeń na szkodę Państwa w ten sposób, że zatrzymywali sobie wpłaconą do ich rąk przez płatników tytułem podatków kwoty pieniężne a dla pokrycia tych nadużyć fałszowali kwity i księgi.

Oskarżeni dokonywali powyższych nadużyć przez dłuższy czas niespostrzeżenie, a to dlatego, że pracowali przeważnie parami, to znaczy, że gdy jeden oskarżony był kasjerem, to był w zmowie z oskarżonym, będącym likwidatorem.

Likwidator, do którego obowiązków należało prowadzenie tak zwanych ksiąg bierczych i dzienników specjalnych, po uprzedniem porozumieniu się z kasjerem, który inkasował gotówkę, dokonywał dla ukrycia braku kasowego, niezgodnych w księgach wpisów, to znaczy wpisywał do ksiąg kwoty mniejsze niż je istotnie zapłacono, poczem obaj oskarżeni dzielili się tą nadwyżką.

Zdarzało się również, że kwoty wogóle nie wpisywali do ksiąg i całą gotówkę wpłaconą przez płatnika dzielili pomiędzy sobą.

Oskarżeni jednakowoż nie zadowolnili się przywłaszczeniem sobie jedynie podatków nieprzepisanych w księgach bierczych, lecz chcąc ciągnąć ze swego proceduru jaknajwiększe zyski, rozpoczęli przywłaszczać sobie podatki przypisane, z którymi jednakże ich karygodne manipulacje natrafiły na większe trudności. Tu też poraz pierwszy powinęła im się noga, a po przeprowadzonych dochodzeniach — śledztwo wykryło wszystkie inne dalsze malwersacje. Tem pierwszem nadużyciem, które wykryto, było przywłaszczenie sobie przez Halińskiego i Solińskiego kwot 5.165 zł, 47 gr. i 4.374 zł. 91 gr. wpłaconych w sierpniu i we wrześniu 1934 r., tytułem podatku przemysłowego przez firmę Iskra i Karmański.

Dzięki przypadkowi wyszły na jaw malwersacje Soleckiego. Ciekawie przedstawia sprawa Daczkowskiego, który od czasu wojny stał się nałogowym morfinistą i leczono go z Zakładzie dla umysłowo-chorych w Kobierzynie. Właśnie dla morfiny Dankowski popełnił nadużycia. Tu już w grę wchodzi groźna choroba, ale Haliński? On defraudował aby się bawić!

Na wczorajszej rozprawie po odebraniu generalji od oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania osk. Halińskiego.

Osk. Haliński przyznaje się do przywłaszczenia kwot ale nie wszystkich, nie przyznaje się również do fałszowania ksiąg. Tłumaczy się tem, że miał pewnego dnia brać 200 zł. w kasie, wówczas pierwszy raz porozumiał się w tej sprawie z osk. Ziarką, który miał go wtajemniczyć jak pokryć brakującą kwotę. W tym celu Ziarko wykreślił z dziennika wpłat podatków i uposażeń kwotę zł. 5 0, zaś osk. Haliński wykreślił u siebie tą kwotę w kasie. Likwidatorem był wówczas Matuszek. Kwotę 300 zł. schował do kasy. Za mierzał wystarać się 200 zł. i wówczas-by pokrył pożyczoną kwotę. Matuszek dowiedział się o tem i kazał sobie dać trzecią część do spółki, którą mu Haliński wypłacił do jed ego grosza, gdyż bał się by Matuszek ich nie wysypał. Matuszek powiedział Halińskiemu i Ziarce, że takie rzeczy można częściej praktykować, gdyż nikt tej manipulacji nie jest w stanie wykryć.

W pewnym momencie obrońca dr. Woźniakowski postawił wniosek o dopuszczenie biegłego z Izby Skarbowej na okoliczność przebiegu urzędowania w kasie Skarbowej, prosząc, aby ten biegły był przy przesłuchaniu wszystkich świadków. Do wniosku tego przyłącza się prok. dr. Stawarski i obrońca dr. Aschenbrenner.

Wniosek został uwzględniony przez trybunał.

Następnie w dalszym ciągu osk. Haliński zeznaje, że został przeniesiony jako kasjer do I. urzędu skarb. na ul. Wiślną. W kilka dni po przeniesieniu przyszedł do niego kierownik likwidatury Marjan Plaskura, prosząc o pożyczenie pieniędzy.

Osk. Haliński odmówił mu, ponieważ nie miał pieniędzy. Wówczas to osk. Plaskura prosił go, aby wstrzymał pozycję podatku obrotowego jakiejś firmy na 3—4 dni, a nadwyżkę uzyskaną w ten sposób w kasie, pożyczył.

Wówczas to osk. Haliński podsunął Plaskurze myśl, że lepiej wstrzymać podatek dochodowy, który jest nie do wykrycia.

Osk. Haliński kategorycznie zaprzecza, by zdefraudował kwotę zł. 2.727, co zarzuca mu akt oskarżenia, natomiast twierdzi stanowczo, że tę kwotę wypłacił likwidatorowi niejakiemu Sukołowi, który tę kwotę sprzeniewierzył.

Jako drugi oskarżony zeznawał Matuszek, który do defraudacji się przyznał, lecz całą winę przerzuca na Halińskiego, Ziarkę i Daczkowskiego.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy s. o. Dr. Stuhr, wotują ss. S lecki i Bartynowski, oskarża proc. dr. Stawarski, bronią adw.: dr. Woźniakowski, dr. Aschenbrenner dr. Wahrenhaupt, dr. Bross, dr. Birnbaum i dr. Kohane.

Z Teatru im. J. Słowackiego „Wychowanka".

KINA

Adria: „„Iskor".
Atlantic „Sprytna dziewczyna".
Apollo „Idziemy po szczęście".
Bagatela „Wesoła wdówka" i rewja „Parada Gwiazd".
Promień: „Wiosenna parada".
Stella „Antek policmajster".
Świt „Pat i Patachon jako jazzbadziści".
Sztuka: „Dziewczę z obłoków".
Uciecha „Mała mateczka".
Wanda: „Marzące usta".

Radjo

Kraków G. 8 Transm. z Warsz. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiel 12.03 Tr. z Warsz. 12.30 Koncert 13 25 Transm. z Warsz. 13.30 Koncert 15.15 Transm. z Warsz. 15.30 Fragment z opery. Halka" 15.40 Czeska muzyka 18.40 Wiad. bieżące 19 Poradnik turystyczny 19.20 Koncert 19.35 Wiadomości sportowe 19.40 Transm. z Warsz i Wilna.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy

Dr Ćwikliński Alfred Kraszewskiego 12. Dr. Goldbergowa Marja Wielopole 11. Dr. Singer Henryk Sarago 19. Dr. Stanowski Jozef Łobzowska 45.

Kolejarz pod kołami pociągu

Na szlaku kolejowym Lubawa —Toruń, pomiędzy stacjami kolejowemi Lipno—Ostrowiec, pod Lubawą pod koła pociągu towarowego, zdążającego w kierunku Jabłonowa dostał się usiłujący w biegu skoczyć do pociągu robotnik kolejowy, Jan Maruński z Jabłonowa, który doznał zmiażdżenia lewej nogi.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala w Jabłonowie.

Występy chiłskiego złodzieja na dworcu kolejowym w Krakowie

Na dworcu osobowym w Krakowie 25-letni fryzjer Majer Isomer, urodzony w Chiuach dokonał kradzieży 2 biletów jazdy koleją Kraków-Wiedeń na szkodę Jadwigi Juniewiczowej z Jasła. Następnie usiłował dokonać kradzieży kieszonkowej na szkodę Bugajskiego z Katowic, jednak wskutek wszczętego alarmu wyskoczył z pociągu na peron, a upadając doznał ogólnych obrażeń. Isomer został aresztowany i odprowadzony na 3 posterunek P.P. gdzie skradzione bilety od niego odebrano.

Skazana za fałszywe oskarżenie posterunkowego

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odpowiadali Zofja Grzesik z Grotkowic p. Bochnia oraz Andrzej Baczyński, em. urzędnik pocztowy z Targowiska którym akt oskarżenia zarzuca, że fałszywie donieśli do władz wojewódzkiej Komendy P. P. w Krakowie, że w dn. 13 III. 934 r. przybył do Grotkowic do mieszkania Grzesik na rewizję posterunkowy P. P. Andrzej Karkoszka i usiłował ją zniewolić.

Jak się okazało osk. Grzesik doniesienie to wystosowała z zemsty na posterunkowego.

Sąd skazał osk. Grzesik na 6 tygodni aresztu, zaś sprawę Baczyńskiego spowodu nieobecności odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Bestjalski czyn blacharza krakowsk.

Wacław Pieczanka, blacharz z Łagiewnik żyje pod wspólnym dachem ze służącą Kunegundę Szatan.

Szatan ma 5 letnią nieślubną córkę, nad którą razem z Pieczanką w nieludzki sposób pastwili się, chcąc się jej pozbyć. Sąsiedzi widząc bestjalskie znęcanie się nad dzieckiem, donieśli o tem władzy policyjnej, która zainteresowała się tą sprawą. Po zbadaniu dziecka przez doktora, który stwierdził szereg ran na całym ciele, przekazano sprawę prokuratorji. Za ten czyn stanęli przed sądem krakowskim.

Rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Kronenberg. Oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Esy-floresy wyborcze

— Co pana do nas sprowadza — panie Kiełbasawyborcza?

— Psiepraszam panie redaktor, to, jest trefne! — Jak jestem Żołądekdawida, że trefne rzeczy do usta nie biore.

— Więc co pana do nas sprowadza panie Żołądekdawida?

— Mnie — panie redaktor — nikt nie prowadza — tylko ja musziałem prowadzić przez całe niedziele bardzo wiele, żeby ten Poldek nie dostał dwa mandaty, bo jego kamraty by się na mnie bardzo gniewały Bo ten jeden kamrat co w biurze palestyńskim urzędował to mi taki legitymacje dał żeby pomagacz obywatelom, aby im nie było ciężko głosować spowodu wielkie ogony na Poldka to un sze na niego litował i wzioł troche głosy na szebie.

— Jak to wziął? — Nie rozumiem...

— Niby un nie wzioł, tylko ja muszałem wzionć i regulowacz te wyborcy, ażeby kolega Poldka, który sie na niego litował, by tyle głosów nie było dla niego za częszko, to un niby kuzał psielacz troszkę na siebie. Nie dużo — kilka tyszące.

— O ile mi wiadomo, panie Żołądekdawida, to tylko jeden Żyd kandydował w Krakowie — to skąd się wziął jeszcze jeden kandydat żydowski, który urzędował w biurze palestyńskiem.

— Panie redaktor! Przecze ja nie mówię, że żid, to właszne kandydat, kolega Poldka urzędował w biurże palestyńskim. Co sze pan tak dżywi, nawet jeszcze jeden kamrat Poldka który też sze starał pomagacz by nie było Poldkowi za częźko, cały dzień telefonował, że my go zdradzamy, bo mu za mało wyborców Poldka odprowadzamy. Bo przecie ten bidny Poldek nie może unieść 3 mandaty...

— Jak widzę, to z pana ładny ptaszek — panie Żołądekdawida.

— Panie redaktor... Przecze ja ni winien jak kamraty Poldka litowali się nad nim i prosili, ażeby un nie muszał dźwigać wszystkie cztery mandaty — ja muszałem przecze słuchacz i usłuchałem. Teraz to już Poldek bedzie mnie błogosławyczc, bo mu całkym letko zrobiłym bj mu wogule nie było częszko...

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monopol, w Krakowie ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02.

Laureaci naszego konkursu filmowego

Komisja kwalifikacyjna wybrała 10 laureatów, a 9 uczestników wyróżniła

W dniu wczorajszym donieśliśmy o ogniowej próbie, jaką przeszła wybrana pięćdziesiąt ka naszych Czytelników w atelier filmowem.

Komisja badała skrupulatnie wartości filmowe poszczególnych wybrańców i po długiej naradzie uznała dziesięć osób laureatami, dziewięć zaś wyróżniła.

Nazwiska laureatów brzmią:
Nr. 10 — *Irena Włodzimirska* (Koszykowa 32).
Nr. 36 — *Henryk Starosz* (Zielonka).
Nr. 43 — *Henryk Cudnowski* (Wspólna 32).
Nr. 61 — *Wanda Poznańska* (Ostroroga 23).
Nr. 79 — *Halina Wieckówna* (Okopowa 61).
Nr. 105 — *Arnold Art* (Leszno 64).
Nr. 155 — *Michalewicz* (3 Maja 16).
Nr. 183 — *Solecki* (Pańska 37).
Nr. 201 — *Raczkowski*.
Nr. 266 — *Helena Piątkówna* (Tarchomińska 7).

Wyróżnieni zostali:
Nr. 12 — *Miriam Z.* (Siedlecka 54).
Nr. 69 — *Jagietto* (Kleczewska 6).
Nr. 73 — *Zofja Stępniówna* (Dolna 32).
Nr. 141 — *Franciszek Kowalski* (Leszno 29).
Nr. 160 — *M. Polakow* (Piusa XI).
Nr. 193 — *Alicja Włostowska*.
— Nr. 265 — *Stanisław Wąsik* (Czerniakowska 187).
Nr. 268 — *Zofja Kowalska* (Mińsk Mazowieck!).
Nr. 299 — *Kazimierz Chometowski* (Krucza 31).

Z pośród laureatów najmniej dwie osoby zostaną zaangażowane przez wytwórnię „Uranja film" i ukażą się na ekranie w filmie: „Jaśnie pan szofer". Najprawdopodobniej jednak wytwórnia zaangażuje dużo więcej, niżli dwie osoby. z pośród naszych laureatów.

Dla wszystkich tych, którzy nadesłali swe zdjęcia mamy do brą wieść. Oto Komisja zainteresowała się pozostałemi fotografjami uczestników naszego konkursu filmowego i są duże możliwości zaangażowania przez wytwórnię „Uranja-film" jeszcze paru osób.

W jutrzejszym numerze podamy nazwiska naszych Czytelników zaangażowanych do filmu „Jaśnie pan szofer".



Grupa wyróżnionych uczestników naszego konkursu filmowego przed komisją kwalifikacyjną w atelier „Sfinks"

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Kłótnia w łaźni

(A.E.) — Beniek, przestań kapać z wodą! — krzyczał pan Chanes na dokazującego synka. — Już cię nigdy więcej nie zabiorę do łaźni.

Rozkoszny chłopak nie zwracał jednak uwagi na słowa ojca. Skakał i wrzeszczał, jak opętany, więc też pan Chanes wstydził się niepomiernie; tem bardziej, że na sąsiedniej pryczy leżał jego znienawidzony konkurent, Izydor Oppenheim.

— Beniek, ty paskudnik! — denerwował się pan Chanes. — Słyszałeś, co ciebie tatuś powiedział?

— Sie wcale nie dziwię, że chłopak wyprawia — odezwał się ze swej pryczy pan Oppenheim. — Jak pan jesteś taki mądry tata i zabrałeś jego do łaźni, do takiego upału, to co dziwnego? Jemu gorąco się rzuciło na głowę.

— Co pan mówisz takie rzeczy! — obraził się pan Chanes. — Tu wcale nie jest taki upał.

— Jakto nie? Czterdzieści stopni na termometr, to jest temperatura dla dzieciaka?

— On i tak się nie zna na termometr! Dla niego może być nawet osiemdziesiąt stopni.

— Idź pan! Głupi pan jesteś.

— He, he! — ucieszył się Beniek. — Tata jest głupi!

Pan Chanes poczuł się dotknięty do żywego.

— Jak pan możesz mówić takie coś przy dzieciaku? Trzeb no się liczyć ze słowami! Gdzie się pan wychował, psia krew? W lesie?

— Panie Chanes, nie krzycz mnie pan nad głową. Jak idę do łaźni, to lubię mieć spokój. Łaźnia to jest prawdziwy rozkosz, ale musi być cicho. Wtedy człowiek sobie leży, się moczy z wodą i ma wypoczynek, bo sie wypoczy.

— Ja pana dam wypoczynek, że cholera pana weźmie! Myślisz pan, że ja pozwolę sie nazywać „głupi"? Niedoczekanie pańskie! Uf, gorąco sie mi zrobiło. Czuję, że ze zdenerwowanie straciłem parę kilo ciała.

— Ciała, to chyba nie — mruknął pan Oppenheim. — Te parę kilo, co pan straciłeś, to pański brud tyle ważył!

Docinku tego pan Chanes nie mógł przebaczyć. Wybiegł z łaźni i wniósł skargę o obrazę do Sądu Grodzkiego, który po rozprawie skazał pana Oppenheima na dwa dni aresztu z zawieszeniem.



KOMISJA KWALIFIKACYJNA PRZ Y PRACY
Siedzą od lewej: Eugenjusz Bodo, red. M. Szczęsny, Jadwiga Smosarska, Marja Hirszbajn, red. J. Fryd., reż. M. Znamierowski i red. H. Liński.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

„ANULA Z WARSZAWY": Będzie trochę szwankowało zdrowie. Czekają troski. Smutne wydarzenie.

JÓZEFA O. (z Wolskiej): Wróżę poprawę sytuacji materjalnej i zdrowia. Proszę mieć więcej wiary, a wszystko dobrze się ułoży.

„JESIEŃ": Stosunki materjalne poprawią się cokolwiek. Czekają miłe chwile, zdrowie.

„WIOSENKA": Czekają trudności w życiu. Proszę uważać na swe postępowanie, aby z własnej winy nie było smutku i łez. Narzeczony — dobry człowiek. Czeka niegroźna choroba w rodzinie. Radosne i wesołe wieści.

„SAMOTNA MARYSIA": Z mężem nie zejdzie się Pani więcej. Grozi rozczarowanie.

„I. ŻOLIBORZANKA": Los Pani się poprawi z chwilą wzięcia się do pracy. Bardzobym radził wyjechać na wieś, bo znajdzie tam Pani pełne zadowolenie. Niezaspokojony temperament. Czeka radość. Narobi sobie Pani niepotrzebnych kłopotów. Grozi niebezpieczeństwo. Ostrożnie z przygodami miłosnemi. Wydatki pieniężne.

„WIERNA CZYTELNICZKA OD 1 NR.": Ma pani fałszywych przyjaciół. Czeka radość i szczęście. Pociecha w cierpieniu. Niestety, choroba brata przeciągnie się, a i drugi będzie miał z wiadomą sprawą dużo, dużo kłopotu. O swym znajomym stanowczo proszę zapomnieć. Pozna Pani innego, z którym będzie szczęśliwa. Będzie miała Pani dwoje dzieci. Wróżę długie życie.

„M. S.. z Krakowa": Niestety sen Pani jest zbyt krótki, bym mógł zeń coś powiedzieć. Proszę przysłać dłuższy, wraz z datą swego urodzenia.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Uwiedziona

Do czego sięga podłość ludzka świadczyć może opisana poniżej przygoda, jaka zdarzyła się młodej i niedoświadczonej dziewczynie, przybyłej do stolicy z małego prowincjonalnego miasteczka.

Było to w roku 1919, gdy do Urzędu Śledczego zgłosił się mężczyzna lat około 50-ciu z zameldowaniem o kradzieży na wysoką sumę. Skierowano go do mnie. Przyznać muszę, że zrobił on na mnie niemiłe wrażenie. Przedstawił mi się jako obywatel ziemski z kresów i opowiedział mi. że skradziono mu 12,000 rubli carskich (sumę na owe czasy dość znaczną).

Według jego słów poprzedniego wieczora do mieszkania jego zgłosiła się niejaka panna E. R., którą jak twierdził znał tylko przelotnie.

— Prosiła, bym jej wyszukał jakąkolwiek posadę: guwernantki, lub biuralistki.

W trakcie rozmowy wyszedłem na chwilę z pokoju — kontynuował p. Ż. — pozostawiając ją samą. Gdy po chwili wróciłem do pokoju, nie zastałem jej już, stwierdziłem natomiast brak portfelu, który leżał na biurku. W portfelu tym znajdowało się 12000 rubli carskich.

Udałem się bezzwłocznie do jej mieszkania i dowiedziałem się, że na krótko przed mojem przybyciem zabrała ona walizki i ulotniła się.

— Czy nie wie pan, gdzie może się znajdować — zapytłem.

—Tego powiedzieć nie mogę, ale o ile mi wiadomo rodzice jej zamieszkują w Łodzi, gdzie ojciec jej posiada biuro budowlane.

Po przyjęciu zameldowania porozumiałem się telefonicznie z Urzędem Śledczym w Łodzi i poleciłem dokonać rewizji w mieszkaniu jej rodziców. Gdyby wiście, gdyby się tam znajdować miała, poleciłem ją aresztować i odtransportować do Warszawy. Gdyby jej natomiast nie znaleziono, prosiłem o odszukanie fotografji zbiegłej i o natychmiastowe przesłanie podobizny jej do Warszawy.

Jak przewidywałem, zbiegłej w mieszkaniu rodziców nie odnaleziono, natomiast już następnego dnia byłem w posiadaniu jej fotografji. Poleciłem zrobić kilkanaście odbitek i rozdzieliłem je między moimi wywiadowcami.

Po upływie mniej więcej trzech tygodni przechodząc ulica Moniuszki znalazłem się oko w oko z poszukiwaną. Szła w towarzystwie swej przyjaciółki. Poprosiłem ją do bramy i, po stwierdzeniu tożsamości, oświadczyłem jej, że jest poszukiwana i musi udać się ze mną do Urzędu Śledczego.

Przyznać muszę, że aresztowana zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie, przyznała się też bezzwłocznie do popełnienej kradzieży, Już to natychmiastowe przyznanie się do winy usposobiło mnie do niej przychylnie i z zainteresowaniem względem niej się w istocie tej niezwykłej afery obserwując przytem obwinioną.

Była to bardzo przystojna blondynka, lat około dwudziestu. Z rozmowy z nią wywnioskować można było. że jest dziewczyną inteligentną i wykształconą.

— Co Panią skłoniło do popełnienia kradzieży? — zapytałem łagodnym tonem.

Wybuchła gwałtownym płaczem.

— Jest to długa i bolesna historja, panie komisarzu! Mając lat 17, przyjechałam do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Już po krótkim czasie otrzymałam zajęcie, pomagając ze swych skromnych zarobków rodzinie. Ojciec mój przed wojną miał duże biuro budowlane w Łodzi, lecz podczas wojny przedsiębiorstwo to podupadło i znaleźliśmy się w nędzy. Życie moje wprawdzie w kłopotach, płynęło jednak spokojnie i skromnie. Spokój ten zburzył p. Ż., z którym zaznajomiła mnie moja gospodyni. Rozpoczęły się dla mnie dni niepokoju, rozterki duchowej i walki wewnętrznej.

Wyczerpana wkońcu tem wszystkiem dałam się przez niego usidlić i po pewnym czasie zostałam jego kochanką. Dopiero po kilku miesiącach dowiedziałam się, że był on żonaty i że żona jego wraz z dorosłemi dziećmi zamieszkuje w majątku na prowincji. P. Ż. wynajął mi pokój umeblowany przy ulicy Zielnej i utrzymywał mnie aż do wyjścia okupantów z Warszawy. Pewnego dnia oświadczył mi, że jest zrujnowany.

(d. c. n.)

Dziewięcioletni morderca

Na jednem z przedmieść Nowego Jorku zdarzył się w tych dniach niecodzienny wypadek. Dziewięcioletni chłopczyk bawił się ze swą stałą towarzyszka zabaw 5-letnią Jane Hals.

W pewnej chwili między dziećmi doszło do „sprzeczki" Mała Jane twierdziła bowiem, że potrafi zjeść więcej sardynek, niż Jerry. Oburzony tem do żywego chłopczyk, schwycił przydrożny kamień i rzucił go w głowę Jane, zabijając ją na miejscu.

Młodociany morderca rozebrał następnie zmarłą dziewczynkę i ukrył jej zwłoki w pobliskich krzakach.

Coś dla Pani

Dla młodziutkich panienek na sezon jesienny moda niesie śliczne kostjumiki z kraty ukośnej. Kostjum składa się z bardzo prostej sukienki z paseczkiem i kieszeniami oraz z luźnego żakiecika, sięgającego do bioder. Żakiecik jest otwarty, bez zapięcia i posiada półdługie rękawy. Jako komplet do tego typu kostjumu nosi się kapelusz o dużem, wywiniętem rondku, przybrany aksamitną, lub ze wstążki związaną kokardką, umieszczoną na rondku, nad czołem.

Port--Said w gorączce spekulacji

Na każdym kroku odczuwa się zatarg włosko-abisyński



Haile Selassie, cesarz Abisynji
(rys. karykaturzysty węgierskiego)

Korespondent moskiewskiej „Prawdy" podaje ciekawy opis wrażeń z głównego portu kanału Suezkiego Port-Saidu, gdzie na każdym kroku odczuwa się skutki zatargu włosko - abisyńskiego.

— Przyjechaliśmy do Port-Saidu o zachodzie słońca — pisze korespondent „Prawdy".— Długie żwirowe molo, ciągnące się daleko do morza. Parki spacerują po brzegu, tuż u wody. Przy wejściu do miasta wznosi się pomnik Ferdynanda Lessepsa, twórcy kanału Suezkiego. Oczy tego wielkiego inżyniera smętnie spoglądają na płynące okręty.

Nasz statek, minąwszy krótki kanał morski, wpłynął do portu. Na brzegu znajdują się składy węgla, należące do „English-Coal Company". W małej odległości od nas płynął włoski okręt wojenny, wiozący wojsko do wschodniej Afryki. Na pokładzie stali żołnierze z obnażonemi głowami. Za transportem płynął okręt towarowy, wiozący naftę, okręt biały, jak druhna.

Kiedy nasz okręt zarzucił kotwicę, ze wszystkich stron otoczyły nas łodzie, barki i motorówki policji egipskiej.

W Port-Saidzie jest około 15 różnych policyj. Policja kanału Suezkiego rywalizuje z tajną policją egipską, z ochroną wewnętrzną, z policją okrętową i z policją rzeczną.

Kontrola portowa przyjęła papiery okrętowe. Okręty towarowe zaczęły zarzucać kotwice w przystaniach. Po mostku wbiega dostawca Lewantu. Idąc już wyciąga z kieszeni długi spis towarów i targuje się z kucharzem.

— Ile cebuli, ile mięsa? Ile ogórków? O, wszystko podrożało. Kartofle kosztują dwa razy tyle, ile kosztowały. Nic dziwnego. Wszystkie idą z Abisynji, a teraz nie wolno ich wywozić.

Kasyno w Port-Saidzie żarzy wieczorem światłami. Przy wejściu siedzi towarzystwo, składające się z kupców dostawców. Są to ludzie nieznanych narodowości: ogniści bruneci z białemi twarzami, blondyni z twarzami koloru kawy. Dostawcy broni pertraktują z maklerami fabryk chemicznych. Co minutę wpada rozgorączkowany młodzieniec, agent, kupiec, a nachyliwszy się do ucha fachowca mówi: „Potrzebny smar na wozy. Ras Wahab zapłaci każdą cenę".

Czujemy na tarasie powiew bliskiej wojny. Panuje dziwne, nerwowe ożywienie. Wszyscy pokazują sobie przybyłego rano Aleksandra Virauda, olbrzyma o grubych policzkach, ubranego w krótkie spodnie i marynarkę z surowego płótna. Wiadomo ogólnie, że człowiek ten zjawia się zawsze w przeddzień wielkich wydarzeń. W kołach giełdowych nazywany jest „posłem ultymatów". Siedzi wyprostowany, pijąc napój chłodzący. Widać na jego twarzy zmęczenie. Wczoraj przybył z drugiego końca świata.

Od czasu do czasu podchodzą do niego kupcy, oferując nieśmiało różne towary. Viraud odpowiada krótko, nie odejmując warg od brzegu szklanki: „Kupuję. Nie. Ile? Kupuję. Nie."

Goście kasyna dzielą się na dwa obozy. Zresztą różnią się i wyglądem, sposobem chodzenia, picia kawy.

Tu oto przy stole siedzą kupcy — optymiści, przekonani, że już w najbliższych dniach padną pierwsze strzały wojny afrykańskiej. Są w stosunkach z Rzymem i z Addis Abebą. Wrony, przywabione zapachem włosko - abisyńskiego konfliktu...

— Wszystko idzie jak najlepiej, — mówią sobie. — Erytrea jest już pełna wojska. Wkrótce zacznie się walczyć. Wspaniała konjunktura!...

Ludzie o innym charakterze, pechowcy, pesymiści, niedowierzają. Melancholijnie kiwają głowami i mówią: „Nie wierzcie! Niekażdy konflikt kończy się wojną. Nie znacie, widać, dyplomatów. Jeszcze w ostatniej chwili mogą dojść do porozumienia". W słowach tych odczuwa się tyle obaw, że „optymiści" jednak zastanawiają się.

Pertraktacje handlowe trwają aż do świtu. W późnych godzinach nocnych nadchodzą z redakcyj pisane na maszynie biuletyny, przynoszące najświeższe informacje i wiadomości: „Mussolini powiedział... Jego Cesarska Mość Haile Selassie skonstatował..."

Świta. Kelnerzy, ziewając, zamiatają śmiecie z wczorajszego dnia. Taras pustoszeje. Ostatni goście odchodzą. Dwaj idą na wybrzeże. Mały brunet, bez kapelusza, mówi do drugiego: „Proszę Pana o uprzejmość, niech mi Pan pożyczy 200 lirów egipskich. Do listopada".

— Dla Pana nie mam pieniędzy, — brzmi odpowiedź. — Na co?

— Tym razem, proszę bardzo. Proszę w imię wojny. Mam szanse...

Aparat fotograficzny w roli detektywa

Fotografja odgrywa w walce z przestępcami niezmiernie ważną rolę. Nietylko dlatego, że pozwala ułożyć album przestępców, lecz również i dlatego, że w wielu wypadkach pozwala ona wyjaśnić zagadki, kryminalne, które na pierwszy rzut zdawałoby się, są nie do rozwiązania. Podajemy tutaj kilka takich przykładów.

Pewnego dnia w lasach Westfalji znaleziono zwłoki jakiejś kobiety. Zbrodniarz nie pozostawił po sobie żadnych śladów, to też trudno było ustalić, kto dokonał zabójstwa. Zwłoki kobiety poddano ścisłym oględzinom i znaleziono na jej odzieży krótki, biały włos, który prawdopodobnie pochodził z brody jakiegoś starszego mężczyzny. To też w tę stronę skierowało się podejrzenie i niebawem zaaresztowano pewnego siwobrodego staruszka, który energicznie wypierał się udziału w tej zbrodni. Znaleziony włos, jak i włos z brody starca posłano do Berlina. Zrobione zdjęcie mikroskopijne ustaliło, że włos znaleziony na trupie pochodzi od starego, żółtego i siwiejącego już psa, który nigdy nie był strzyżony. Staruszek, którego życie dosłownie wisiało na włosku, został natychmiast zwolniony. Natomiast został zatrzymany właściciel owego psa, który w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do winy i poniósł zasłużoną śmierć.

I oto jeszcze jeden wypadek, w którym aparat fotograficzny odegrał rolę detektywa.

Dwaj przyjaciele zapaleni żeglarze, wyruszyli na przejażdżkę jachtem wzdłuż wybrzeży mórz południowych. Po kilku dniach z przejażdżki wrócił tylko jeden z przyjaciół. Oświadczył on, że jego towarzysz wdrapał się na maszt, by przyjrzeć się wspaniałemu krajobrazowi. Nagle zaczął dąć silny wicher, który zmiótł go z masztu w morze, gdzie pochłonęły go fale. To oświadczenie wydało się władzom prawdopodobne i sprawa uległaby zapomnieniu, gdyby po kilku tygodniach mo [illegible] zwłok jakiegoś poranionego mężczyzny. Był to przyjaciel owego sportowca. Wynurzyło się wówczas podejrzenie, że sportowiec ze znanych mu tylko powodów sprzątnął przyjaciela. Nie pomagały przysięgi sportowca, że nie zabił przyjaciela. Zaaresztowano go i czekała go kara śmierci, gdy nagle wybawił go z opresji... aparat fotograficzny.

Jakiś amator fotografji stał w czasie nieszczęśliwego wypadku na brzegu morza i robił zdjęcia. Zdala na horyzoncie pływał sobie spokojnie jakichś jacht. Biały jacht pięknie wyglądał na tle morza i fotograf pokusił się uwiecznić go na fotografji. I rzeczywiście udało mu się to zdjęcie. Zdala widać jacht, a na jego maszcie jakiś ciemny punkcik.

Gdy fotograf przeczytał w gazecie o wypadku i o zeznaniach sportowca, przesłał zdjęcie policji. Zdjęcie powiększono stokrotnie i ten mały czarny punkcik na maszcie przeobraził się w człowieka, który spadał głową w dół. Uwierzono więc zeznaniom niewinnie oskarżonego i zwolniono go.

Jak widzimy fotografja staje się dla kryminalisty niezwykle pomocna w odkrywaniu różnych tajemniczych przestępstw, a tem samem ułatwia mu walkę z przestępcami.

Bestjalski morderca kobiet

uśmiercał swe narzeczone, by uzyskać pieniądze

Policja w Innsbrucku (Austrja) aresztowała przed kilku dniami niejakiego Henryka Marik'a, podejrzanego o szereg morderstw dokonanych na samotnych kobietach.

W lipcu znaleziono w Innsbrucku trupa pani Janiny Luckiani, wdowy po urzędniku policji. Ponieważ mieszkanie było napełnione gazem, mniemano, że pani Luckiani popełniła samobójstwo, z rozpaczy po śmierci małżonka. Lecz po kilku dniach policja otrzymała anonimowy list, w którym nieznany korespondent donosił, że wdowa nie była wcale melancholijnie usposobiona, przeciwnie: po śmierci męża, okazywała swoją radość, zaręczyła się z niejakim Henrykiem Marik'iem i ślub miał się odbyć w tych dniach. Dalej anonimowy korespondent donosił, że pani Luckiani była w posiadaniu książeczki kasy oszczędności na sumę 5.000 szylingów.

Ponieważ w mieszkaniu książeczki tej nie znaleziono, policja aresztowała Marik'a.

Okazało się, że Marik'owi udało się zbałamucić panią Luckiani do tego stopnia, że zgodziła się na ślub i ustanowiła [illegible] wyłącznym spodkobiercą, sprzedając mu swoją książeczkę kasy oszczędności. Wieczorem, po sutej libacji w domu Luckiani, Marik wsypał jej do wina proszek usypiający i gdy wdowa zasnęła, otworzył gaz i wyszedł z mieszkania. Rano powrócił i gdy zobaczył, że pani Luckiani już nie żyje, wszczął alarm i sam zatelefonował po policję.

Po tem wyznaniu Marik zeznał dalej, że chce się jeszcze przyznać do innych mordów. Oświadczył, że w ten sam sposób pozbył się w roku 1931 w Graz swojej pierwszej narzeczonej, niejakiej Marji Seidl, po której „odziedziczył" także książeczkę kasy oszczędności, na 15.000 szylingów.

Teraz policja wpadła na trop jeszcze jednego morderstwa Marik'a. Mianowicie w roku 1920, Marik był zaręczony w Linz z niejaką Franciszką Bucher, która pewnego dnia znikła bez śladu. Marik podał wtedy, że narzeczona jego popełniła samobójstwo, rzucając się do rzeki Inn.

Oprócz tego skonstatowano, że kilka innych kobiet, z któremi Marik utrzymywał stosunki, znikło tajemniczo.

Morderca jednak odmawia dalszych zeznań i na wszystkie pytania urzędników odpowiada tylko, żeby „skończyć z nim czemprędzej".

Sprawa Marik'a wywołała w całej Austrji niemałą sensację.

Dziecko Lindberga żyje —

oświadcza adwokat Hauptmanna

Adwokat Bruno Hauptmanna, skazanego na śmierć za pochwycenie i zabicie starszego syna pułk. Lindbergha, wywołał sensację, oświadczając, że dziecko żyje i znajduje się w Nowym Jorku. Adwokat, Lloyd Fisher, wniósł podanie o powtórne rozpatrzenie sprawy Hauptmanna, ponieważ istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że dziecko nie zginęło w czasie schwytania i że zwłoki znalezione przed domem Lindbergha, nie są zwłokami jego syna.

Lloyd Fisher opiera się na wiadomości otrzymanej od siostry oskarżonego Hauptmanna. Emma Glokner twierdzi, że widziała na ulicach Fleshingu, przedmieścia Nowego Jorku, bawiącego się chłopczyka, który łudząco przypomina synka Lindbergha.

Pani Glokner zaczęła dopytywać się o pochodzenie dziecka i dowiedziała się, że ten chłopczyk został wzięty z domu podrzutków na wychowanie. Odbyło się to właśnie w tym okresie, gdy znikło dziecko Lindbergha.

Lloyd Fisher podawszy te szczegóły do wiadomości opinji publicznej, natychmiast udał się do Fleshingu, by osobiście rozmówić się z przybranymi rodzicami dziecka i by zrobić odciski palców chłopczyka.

Cała Ameryka w wielkiem napięciu czeka obecnie na wynik analizy odcisków. Jest to bowiem jedyna możliwość, która pozwoli ustalić, czy rzeczywiście chłopczyk z Fleshingu jest prawdziwym synem sławnego lotnika.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Sportowe

Jugosławja-Polska 4:3 (2:2)

Mecz hazeny Jugosławja — Polska rozegrany został w niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego i zakończył się zwycięstwem drużyny jugosłowiańskiej w stosunku 4:3 (2:2).

Drużyny grały w składach następujących: Jugosławja: Cimperman, Lavrenic, Oman, Justin, Bernik, Temjenovic, Janezic (po przerwie Petanic) Polska — Stefańska, Olczakówna, Wiszniewska, Filipiakówna, Gruszczyńska, Głażewska, Połomska.

Drużyna polska grała bardzo dobrze szczególnie w obronie, gdzie wyróżniły się Stefańska i Olczakówna. W napadzie najlepszą była Głażewska. Zespół jugosłowiański górował nad polskim pod względem technicznym. Wyróżniły się bramkarką Cimperman, a następnie Oman i Bernik w napadzie.

W pierwszej połowie gra zupełnie równorzędna. W 5 min. Głażewska zdobywa bramkę dla Polski, następnie w 7 min. wyrównywuje Bernik, potem w 10 min. Głażewska strzela drugą bramkę, ale w 16 min. Bernik znów wyrównywuje. Po przerwie drużyna jugosłowiańska rozgrywa się. W 4 min. Głażewska strzela trzecią bramkę dla Polski, potem w 17 min. Temjenovic wyrównywuje, a na minutę przed końcem zawodów Bernik strzela zwycięską bramkę. Sędziował p. Lipiński.

Sensacyjna niedziela sportowa

jest dokładnie omówiona w dzisiejszym numerze Nowego Sportowca. Poza normalnym materjałem sprawozdawczym korespondencje zagraniczne, sensacyjny reportaż o meczu bokserskim Baer — Louis i wywiad ze znanym działaczem o spotkaniu Polska — Niemcy we Wrocławiu.

Wszyscy czytają dziś najtańsze pismo sportowe

Nowy „SPORTOWIEC"

Sukcesy Walasiewiczówny i Wajsówny w Wiedniu

W Wiedniu na stadjonie WAC na Praterze odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startowały trzy zawodniczki polskie. Wajsówna, Walasiewiczówna i Kwaśniewska. Walasiewiczówna i Wajsówna odniosły w zawodach tych zwycięstwa, podczas gdy Kwaśniewska musiała zadowolić się dopiero trzeciem miejscem w rzucie oszczepem.

Wyniki konkurencyj, w których startowały zawodniczki polskie były następujące:

60 mtr. 1) Walasiewiczówna 7.5 sek 2) Vancura (Wiedeń) 7.6 rekord austryjacki.

100 mtr. 1) Walasiewiczówna 12.2 2) Vancura 12.5 3) Kohlbach

rzut dyskiem 1) Wajsówna 40.20 2) Held (Austrja) 34.72 3) Walasiewiczówna 32.91

rzut oszczepem 1) Pekarowa (Czechosłowacja) 41.09 2) Bauma) Austrja) 39.90 3) Kwaśniewska 38.95.

W trójboju pierwsze miejsce zdobyła Pekarova 214 pkt przed Nowak 176 pkt.

Skoda-Makabi 10:6

W sali Cyrku warszawskiego wobec 4 tys. widzów rozegrany został w niedzielę mecz bokserski między Skodą i Makabi z serji drużynowych mistrzostw bokserskich Warszawy w klasie A. W meczu tym Skoda zrewanżowała się za zeszłoroczną porażkę (7:9) i pokonała Makabi zdecydowanie w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Rundstein (M) wygrywa z Moczko (S) na punkty. Moczko w 3-ej rundzie idzie dwukrotnie na deski.

Waga kogucia: Czortek (S) wygrywa wysoko na punkty z Krawieckim (M), mając cały czas przewagę.

Waga piórkowa: Kozłowski (S) wygrywa z Spiegelmanem (M) w 4-ej rundzie przez techniczny nokaut. Kozłowski cały czas przeważa, a w 2-ej i 3-ej rundzie posyła nawet przeciwnika na deski.

Waga lekka: Bąkowski (S) wygrywa na punkty z Rosenblumem (M). W pierwszych dwóch rundach przeważa walczący na dystans Bąkowski, potem Rosenblum przechodzi do ataku, ale pod koniec Bąkowski znów góruje.

Waga półśrednia: SewerynIak (S) wygrywa na punkty z Jungerem (M) zwiększając z każdą rundą swoją przewagę.

Waga średnia: Woźniak (S) remisuje z Fuksem (M). Woźniak częściej w ataku, ale Fuks lepiej trafia. W czwartej rundzie Fuks jest bardziej wyczerpany, choć w trzeciej zawodnik Makabi lekko przeważał.

Waga półciężka: Straus (M) wygrywa przez techniczny nokaut w 3-ej rundzie, Ozimka (S). Ozimek b. surowy zbiera moc ciosów, ale w trzeciej rundzie dopiero idzie na deski dwukrotnie, skutkiem czego sędzia przerywa walkę.

Waga ciężka: Garstecki (S) remisuje z Neudingiem (M). Początkowo przeważa Garstecki, następnie inicjatywa przechodzi do Neudinga, który nawet w 4-ej rundzie posyła przeciwnika na deski, ale przewagi ostatecznej uzyskać już nie może.

Ostateczny wynik 10:6 dla Skody.

W ringu sędziował por. Tymiński, na punkty pp. Pasturczak i Plewicki.

Na zawodach tych Kozłowski obchodził jubileusz setnej walki.

Dzięki swemu zwycięstwu Skoda wysunęła się na czoło bokserskich mistrzostw Warszawy.

W drużynie Skody brakowało Pisarskiego, a w Makabi Pilnika i Stahla.

YMCA — Legja 10:6

W sali YMCA w Warszawie rozegrany został mecz bokserski z serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie w klasie B między YMCA a Legją. Mecz wygrała drużyna YMCA w stosunku 10:6. Poszczególne wyniki: Stolarow (Y) bije Waśkiewicza (L), Pawlikowski (L) wygrywa valcoverem z powodu niedopuszczenia Makusińskiego (Y) przez lekarza, Możdzyński (Y) bije Przewodzkiego (L), Gniewosz (Y) wygrywa z Kompowskim, Kołczyński (Y) zwycięża Dorobę II (L), Grądkowski (Y) wygrywa z Wasiakiem (L) z powodu braku wagi, a w spotkaniu towarzyskiem wygrywa również Grądkowski, Doroba (L) bije Ożarka (Y), a Mizerski (L) wygrywa v. o. z powodu braku przeciwnika.

Dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy

C. W. S. — FORT BEMA 11:5. Mecz rozegrany w sali teatru Popularnego na Pradze. Poszczególne wyniki: Grochowski (FB) bije Wieczorka (CWS), Śmiech (CWS) wygrywa z Gajkiem (FB), Ciechomski (CWS) remisuje z Wielgasiewiczem (FB), Dołecki (CWS) wygrywa z Knigą (FB), Kozakiewicz (CWS) remisuje z Wichlińskim (FB), Zdanowicz (CWS) remisuje z Sochackim (FB), Karpiński (CWS) wygrywa z Kostrzewą (FB), Łagiewski (CWS) bije Zaporta (FB) przez techniczny ko w pierwszej rundzie.

POLONIA — GWIAZDA 16:0 valkower. Mecz rozegrany w sali teatru Nowości. Z powodu braku 3 zawodników w drużynie Gwiazdy mecz zweryfikowano jako valkover na korzyść Polonii. W spotkaniu towarzyskiem wygrywa 10:6 Polonia. Poszczególne wyniki: Dajczgowand (Gw) wygrywa z Krysikiem (P) w 2-ej rundzie przez techniczny ko, Rotholc (Gw) bije na pkt. Wejmana (P), Keningswein (Gw) wygrywa z Małeckim, Ciszewski (P) wygrywa v. o z powodu nadwagi Cukiermana. W spotkaniu towarzyskiem wygrywa Cukierman, Janczak (P) wygrywa v. o z powodu braku przeciwnika, Fabisiak (P) bije Rosenberga, Posmyk (P) bije Snopkowskiego, a Sowiński (P) wygrywa v. o z powodu braku przeciwnika.

FINSCY BIEGACZE W DOSKONAŁEJ FORMIE

W Helsingforsie w biegu na 3 klm. wygrał Salminem 8:22. (tylko o 4 sek. gorzej od rekordu światowego Nielsena) przed Ascolą 8:23, Isohollo 8:23.2 i Virtahenem 8:23.6. Następnego dnia bieg na 2 klm. wygrał Isohollo w dobrym czasie 5:24.3.

Liga gra

WARTA — ŚLĄSK 6:0 (4:0)

Mecz toczył się podczas deszczu przy bardzo złych warunkach terenowych. Warta lepsza technicznie przez cały czas przeważała. Bramki zdobyli Szerfke i Kryszkiewicz po trzy. Sędzia p. Trygalski. Widzów 1000.

CRACOVIA — WISŁA 5:0 (2:0)

Drużyna Cracovii wykazała szczególnie w napadzie b. dobrą formę i odniosła zasłużone zwycięstwo. Wisła miała b. słabą linję pomocy, szczególnie Kotlarczyk I i Artur zawiedli. Bramki dla Cracovii zdobyli w pierwszej połowie Korbas i Malczyk, po przerwie Doniec dwie z rzutów wolnych, a Góra z karnego. Cracovia nie wykorzystała nadto drugiego rzutu karnego po przerwie. Sędzia p. Kurzweil. Widzów 2000.

ŁKS — GARBARNIA 4:1 (1:0)

Drużyna ŁKS-u górowała nad przeciwnikiem, zwłaszcza w drugiej połowie zawodów. W pierwszej połowie bramkę dla ŁKS-u zdobywa Król, po przerwie padają dalsze trzy bramki zdobyte przez Króla, Sowiaka i Herbstreicha. Pod sam koniec zawodów jedyny punkt dla Garbarni zdobywa Walicki. Sędzia p. Knauer. Widzów 1000.

Zawody ligowe RUCH — POLONIA w Hajdukach zostały przez sędziego odwołane z powodu ulewy i grząskiego boiska, nienadającego się zupełnie do normalnych zawodów. Rozegrano spotkanie towarzyskie 2x30 min., w którym wygrał Ruch 3:0 (2:0). Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek, Gemza i Malczerek. Sędzia p. Kochanek.

TABELA LIGOWA wygląda następująco: 1) Pogoń 15 gier 21 pkt. st. br. 43:19, 2) Warta 14 gier 18 pkt. st. br. 39:21, 3) Ruch 13 gier 16 pkt. st. br. 26:23, 4) ŁKS 13 gier 14 pkt. st. br. 23:25, 5) Śląsk 16 gier 13 pkt. st. br. 23:26, 6) Warszawianka 15 gier 13 pkt. st. br. 16:21, 7) Cracovia 13 gier 12 pkt. st. br. 25:21, 8) Garbarnia 13 gier 12 pkt. st. br. 19:22, 9) Legja 14 gier 12 pkt. st. br. 23:27, 10) Wisła 13 gier 11 pkt. st. br. 27:32, 11) Polonia 13 gier 8 pkt. st. br. 15:31.

FERENCVAROS — SPARTA 2:1

BUDAPESZT 8.9 (C-S) W Budapeszcie rozegrany został w niedzielę pierwszy finałowy mecz piłkarski o puhar środkowoeuropejski między Ferencvaros (Budapeszt) a Spartą (Praga). Wygrała drużyna Ferencvaros w stosunku 2:1. Widzów 45 tysięcy. Rewanżowy mecz odbędzie się 15 b. m. w Pradze.

WALASIEWICZOWNA ODJEDZIE Z POLSKI 11 PAZDZIERNIKA

Walasiewiczówna, która miała początkowo wyjechać w połowie b. m. na zimę do Ameryki, postanowiła przedłużyć swój pobyt w Polsce i odjechać ma 11 października. Startować ona będzie jeszcze 14 b. m. w Chorzowie, 15 b. m. w Sosnowcu, następnie w Poznaniu, oraz prawdopodobnie w Londynie.

MECZE PIŁKARSKIE

W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A. okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

grupa robotnicza: Tur Wisła — Czarni 3:2 (3:1), Gwiazda — Marymont 6:2, (2:0), Drukarz — Sarmata 3:1.

grupa gólna: Pwatt — AZS 4:1 (1:1), Warszawianka Ib — PZL 3:3 (3:0), Bzura — Legja Ib 3:0 valkover, Orkan — Swit 4:3 (4:0), Orzeł — Skoda 1:1 (0:1).

SKRA — POLONJA II 16:0

Mecz o mistrzostwo klasy B. Polonii brakowało 3 zawodników, wobec czego przegrała valkoverem. W spotkaniu towarzyskiem wygrała Skra 11:1.

PIERWSZY POŁFINAŁ O WEJSCIE DO LIGI

W Katowicach rozegrany został pierwszy mecz półfinałowy o wejście do Ligi między Dąbem (Katowice) a Legją (Poznań). Mecz zakończył się zwycięstwem Dębu w stosunku 4:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kostner (3) i Korman (1), a dla Legii — Markiewicz. Sędzia p. Sznajder.

POLICYJNY KS — REVERA 2:0 (0:0)

W Łucku rozegrany został jedyny mecz grupowy o wejście do Ligi, w którym Policyjny KS (Łuck) pokonał Reverę (Stanisławów) w stosunku 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Mirosław i Suchodolski.

Człowiek, który zapomniał swego nazwiska

Przed kilkoma tygodniami zgłosił się do jednego z komisarjatów policyjnych Londynu pewien młodzieniec, który oświadczył, że zapomniał swego nazwiska i adresu. Mówił on bardzo płynnie po angielsku, francusku i i hindusku. Młodzieniec ten wyszedł z domu, udając się na spacer. Nagle na ulicy nastąpił u niego częściowy zanik pamięci. Nie mógł sobie w żaden sposób przypomnieć, gdzie mieszka.

Poddano go różnym próbom, których [illegible] nie świetnie się wywiązał, nie przypomniał sobie tylko nazwiska i adresu. Wreszcie umieszczono młodzieńca w szpitalu, gdzie przez kilka tygodni znajdował się pod obserwacją wybitnych lekarzy. Nic jednak się nie zmieniło. Nie przypominał sobie żadnych szczegółów ze swego poprzedniego życia.

Lekarze sądzą, że jest to młody Anglik, pochodzący z najlepszych warstw społeczeństwa, który przebywał przez [illegible] czas w Anglii.

Daniel wygrywa wyścig dookoła Rumunji

W niedzielę rozegrany został ostatni 11-ty etap kolarskiego wyścigu dookoła Rumunji na trasie Brasow — Bukareszt (166 km). Pierwsze miejsce w tym etapie zdobył Kickor (Turcja), zaś z Polaków Lipiński był 4-ty, a Daniel 10-ty.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył Daniel (Polska) przed Teapu (Rumunja) i Lipińskim (Polska).

Warszawianka Pogoń 2:2 (2:1)

W niedzielę na boisku w parku sportowym „Warszawianki" rozegrany został mecz ligowy między Warszawianką i Pogonią, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (2:1).

Drużyna Warszawianki zasłużyła na wynik remisowy, gdyż była zespołem równorzędnym Pogoni, która nie miała dobrego dnia. Wyróżnili się w Warszawiance Kniola, Smoczek, Pirych i Zwierz, a w Pogoni Matjas, Luchter, Wasiewicz i Borowski. W Pogoni słabo spisała się linja obrony.

Pierwszą bramkę zdobywa w 5 min. Kniola (głowa), następnie w 25 min. Niechciol wyrównywuje, ale w 37 min. Smoczek z podania Pirycha zdobywa prowadzenie dla Warszawianki. Po przerwie w 5 min. Kniola nie wykorzystuje rzutu karnego.

Przez dłuższy czas utrzymuje się wynik 2:1 dla Warszawianki i dopiero na 5 min przed końcem Niechciol wyrównywuje. Sędzia p. M. Walczak. Widzów 2000.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

STRESZCZENIE.

Hrabia Kazimierz Forowski, właściciel pięknego zamku na Kresach Wschodnich, potomek możnego rodu magnackiego, ożenił się z czarującą uroczą Gruzinką, Mirą. Podczas wielkiego balu, jaki się odbył zaraz po ślubie, hr. Stefan Wandycz założył się z trzema kolegami, że w ciągu 24 godzin zdobędzie młodą hrabinę, pomimo, iż uchodzi za szczyt wierności.

Nazajutrz z rana hrabia Kazimierz wyjechał na polowanie. Po kilku godzinach hrabina Mira otrzymała wiadomość, że jej mężowi przytrafił się jakiś wypadek. Wzywano ją do natychmiastowego przybycia.

Hrabina Mira mknęła z przerażeniem do męża, gdy wreszcie goniec wskazał jej jakąś lepiankę ukrytą w lesie. Weszła tam, lecz ku swemu zdumieniu nie zastała w niej męża. Znalazł się natomiast jakiś zamaskowany osobnik, który na wszystkie jej pytania odpowiadał milczeniem, a wkońcu rzucił się na nią.

Hrabia Kazimierz zwrócił z polowania. Cała służba była zdziwiona, że przyjechał zdrów i cały, on zaś był niemal przerażony, widząc, że żony niema w domu. Gdy dowiedział się o wszystkiem, natychmiast z całą służbą pomknął na poszukiwania żony.

Hrabia Kazimierz odnalazł lepiankę i z przerażeniem stwierdził, że jego żona padła ofiarą brutalnego gwałtu.

Gdy hrabina Mira otworzyła oczy, ujrzała stojącego przy niej męża, z którego oczu strumieniami spływały łzy, padając na jej włosy i czoło.

Opłakiwał swoją miłość zbrukaną, swoje szczęście, które nagle uleciało, jak płocha ptaszyna.

Mira wyciągnęła ramiona ku mężowi. Uczyniła ruch, jakby pragnęła go objąć, poczem zawołała z opętańczą radością wyzwolenia:

— Ach, to ty wreszcie, tyl..

On wszakże cofnął się odruchowo.

Wyczytała w jego oczach uczucie odrazy. Wtedy dopiero przypomniała sobie wszystko... Krzyknęła i... także wzdrygnęła się.

Gdy wreszcie przezwyciężywszy pierwszy odruch obrzydzenia, chciał się do niej zbliżyć, odepchnęła go gwałtownie i zawołała:

— Nie, nie... odejdź ode mnie... Już jestem ciebie niegodna... Jestem splugawiona, jestem przeklęta... Jestem zhańbiona i zgubiona już na wieki..

— Nieszczęsna... — krzyknął hrabia Kazimierz.

Potem, chwytając jej rękę tak silnie, aż ją zabolała, zawołał, patrząc jej prosto w oczy, a zęby tak ścisnąwszy, że raczej zgrzytał niż mówił:

— Kto to był?.. Chcę wiedzieć jego imię, nazwisko...

— Nie wiem — odparła.

— Nie wiesz???

— Nie.

— Nie widziałaś go?

— Nie widziałam.

— Ach, ty podła kobieto! — zawył hrabia — rozumiem już teraz. Nie chcesz go wydać, bo go kochasz...

Słysząc te słowa, Mira zerwała się nagle z posłania. W jej spojrzeniu można było wyczytać nieprzezwyciężony strach. Zapytała rozpaczliwie:

— Co? Ja go kocham?

— Jeżeli go nie kochasz, więc wydaj mi go, abym mógł pomścić ciebie i siebie.

— Cóż, kiedy ja go nie znam? — bełkotała — nie widziałam jego twarzy.

— Kłamstwo! — ryczał hrabia.

— Więc nie wierzysz mi?

— Jakże mogę ci uwierzyć?

— Był w masce.

— Co? w masce?

— Był cały spowity w coś jakby habit zakonniczy lub domino maskaradowe... Nie umiałabym nawet określić, jakiej był tuszy. Nie widziałam nawet jego rąk.

— Ale może przynajmniej usłyszałaś jego głos?

— Nie, nic nie mówił.

Hrabia był w rozpaczy. Nawet nadzieja na zemstę wyślizgiwała mu się z rąk.

Między nim a hrabiną zapanowało ciężkie i przykre milczenie, poczem wreszcie hrabia Kazimierz szepnął:

— Więc padłaś ofiarą człowieka, którego nie znasz nazwiska, którego twarzy nie widziałaś, ani głosu nie słyszałaś? Może to jakiś zbir, a na pewno bandyta. I nie walczyłaś z nim? Nie broniłaś się?

Pokazała swe ręce podrapane i posiniaczoną szyję.

— Trzeba było się raczej zabić — syknął hrabia Kazimierz.

— Nie miałam broni...

— Czy przynajmniej nie podrapałaś go, nie poszarpałaś, nie zostawiłaś śladu paznogci na tej przeklętej twarzy?

— Nie wiem — bąknęła — owszem, broniłam się, póki mi tchu starczyło. Potem... zemdlałam...

— O, słabości kobieca — jęknął hrabia Kazimierz, poczem umilkł.

Hrabina też już się nie odzywała. Nie miała odwagi nawet więcej spojrzeć mężowi w oczy.

Po dłuższej chwili hrabia szepnął:

— Co poczniemy teraz?

Nic nie odpowiedziała. Nie wiedziała. Tylko jęknęła:

— Nie będziesz mnie już kochał... Nie wybaczysz mi nigdy.

Ujrzał w jej oczach łzy, połyskujące, jak perły.

Przezwyciężył swe wzruszenie i szepnął:

— Aby przebaczyć, musiałbym zapomnieć...

— A nie zdołasz zapomnieć?

— Nigdy — rzekł hrabia z nieodpartym uporem — nigdy, póki ten łotr będzie żył.

Hrabina Mira załamała ręce i wznosząc je ku niebu w bezgranicznej rozpaczy, wołała wśród szlochów i łkań:

— O, jakżem nieszczęśliwa!.. A przecież cóż złego zrobiłam? Czy moja w tem wina? Pędziłam tu, myśląc żeś ranny, może umierający... Mknęłam z sercem, targanem w strzępy lękiem śmiertelnym, aby cię chwycić w objęcia, walczyć o ciebie i wyrwać śmierci. A znalazłam bandytę, który mnie wciągnął w zasadzkę.

Hrabia szepnął:

— Ale ten człowiek...

— Który? przerwała mu.

— Ten, co ci przyniósł ową kartkę, którą mam i schowałem starannie... ten który może mnie kiedyś naprowadzi na ślad owego nędznika... człowiek, który cię tu przyprowadził...

— Więc co?..

— Czy wiesz, czy pamiętasz, jak wyglądał? Czy poznałabyś go?

— O, jego poznam z pewnością! Natychmiast! Nigdy ta przeklęta twarz nie zatrze się w mej pamięci.

— Chodźmy więc — rzekł hrabia poszukamy go razem. O, i ja już potrafię zmusić go do wyśpiewania, kim jest jego podły wspólnik.

Hrabina spojrzała na męża oczyma, pełnemi wdzięczności i miłości i zawołała:

— Więc jednak nie porzucisz mnie? Więc się mnie nie brzydzisz? Wierzysz więc, że w tem wszystkiem niema mojej winy? Ach, ja cię tak kocham, tak kocham... Ciebie mojego zbawcę, męża, kochanka, boga... Czyż mogę więc mieć nadzieję, że jednak kiedyś...

— Tak, ale dopiero, gdy ten łotr umrze. Narazie zaś...

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Zosia cofnęła się z przerażeniem, widząc, jak Stanisław nagle i niespodzianie rzucił się na brata. Była tem tak oszołomiona, że aż zastygła w miejscu, nie ruszając się ani na krok...

Tymczasem między braćmi zawrzała walka szalona... Kto znał ich przez tyle lat, nigdyby nie przypuszczał, że coś podobnego jest wogóle możliwe.

Przewaga siły po stronie zdrowego i rosłego Stanisława była wyraźna. Wątły i słabowity Ryszard nie był w stanie się obronić.

A jednak oburzenie na brutalność brata dodało mu sił. Bronił się więc z dziką zaciekłością. Ale, niedługo...

Na szczęście dla niego Stanisław nie korzystał z całej pełni swej siły i nie był zanadto okrutny. Widać było z jego strony tylko jedno... Widocznie wyczuwał, że Ryszard jednak bardziej imponuje Zosi swem wykształceniem, inteligencją i kulturą. Chciał więc popisać się tem, czem mógł imponować.... siłą mięśni...

Nie była to więc bójka, lecz jedynie walka wręcz.

Zażarty upór Ryszarda niewiele mu pomógł. Brat wprost bawił się nim...

Zosia zakrywała oczy, nie chcąc patrzeć na przebieg tego bratniego zmagania, zwłaszcza gdy widziała grozę oblicza Stanisława i niemą zaciętość w oczach Ryszarda.

Gdy wszakże zaniepokojona coraz bardziej tem szamotaniem, nieśmiało otworzyła oczy, ujrzała z przerażeniem, że Stanisław cisnął bratem o ziemię, poczem siadł na niego okrakiem, ściskając gardło oburącz, a przyciskając piersi kolanami, wołał:

— Poddajesz się?

Zosia aż chwyciła się za głowę. Nie można było powiedzieć, aby nią kierowała teraz chęć zwycięstwa tego czy owego z braci. Pragnęła tylko przerwania tej walki. Ryszard jakby wyczuł to... Szepnął:

— Puść... brutalu!..

Na to Stanisław:

— Nie puszczę, póki się nie poddasz. Musisz wyraźnie powiedzieć. „Poddaję się".

— A więc dobrze... Skoro ci tak na tem zależy. „Poddaję się".

— No to wstawaj, niedołęgo — rzekł Stanisław podnosząc brata i dodając — na przyszłość zaś nie właź mi w drogę i nie obrażaj mnie, bo będzie jeszcze dużo gorzej.

Następnie zwrócił się do Zosi mówiąc:

— Widzi pani teraz, za kogo pani chciała wyjść? Za takiego ciamajdę? Jaki to byłby dla pani obrońca? Owszem, złodziei w sądzie to może obronić, ale jakby przyszło do obrony honoru kobiety, to jużby nie dał rady. Przypuszczam, że po tem, co pani widziała, nie zawaha się pani już w wyborze.

— Ma pan słuszność — rzekła Zosia z tajemniczym uśmiechem — ułatwił mi pan zadanie. To było bardzo pomysłowe z pańskiej strony, panie Stasiu. Rozwiał pan w jednej chwili wszystkie moje wątpliwości... Wynik walki zdecydował o moim wyborze.

— To cudownie! — zawołał Stanisław — skoro wynik walki zadecydował o wyborze pani, jasne jest, że wybiera pani silniejszego?..

— Wybieram... — odparła Zosia, zatrzymując się po tem słowie — słabszego...

Stanisław był jakby spiorunowany.

— Jakto? — zapytał — dlaczego?

— Bo walka wasza przekonała mnie, że pan jest człowiekiem zdrowym, silnym, który sam sobie doskonale da radę w życiu. Pańska żona będzie panu potrzebna tylko, jako... zabawka lub służąca... a do tego właściwie wcale nie potrzeba żony...

— A jako matka moich dzieci?

— Przyda się Panu także kobieta w pańskim rodzaju... Ja zaś widzieć będę swoje zadanie w otoczeniu Rysia troskliwą opieką, jaką mu po matce może dać tylko żona... To biedny, bezbronny chłopiec, wątły i chorowity, który byłby bezradny wobec szeregu okoliczności życiowych tak samo, jak przed chwilą, gdy go pan powalił na ziemię i całkowicie miał w swej władzy. Musi być ktoś, coby go bronił przed takiemi atakami życiowemi i ja właśnie tego pragnę..

Poczem, zwracając się do Ryszarda, który przez cały czas stał na uboczu, jakby zawstydzony, dodała:

— Cóż pan na to?

Milcząc podszedł i ucałował jej rękę, poczem uścisnął tę drobną rączkę z uczuciem szczerej wdzięczności.

Stanisław brzez dłuższą chwilę nie mógł się jeszcze pogodzić z losem. Wreszcie wszakże, trochę wzruszony mądremi słowami Zosi, a trochę rozumiejąc, że już wszystko dla niego stracone, podszedł i... także pocałował ją w rękę, tem samem dając dowód, iż pogodził się z losem, potwierdzając to serdecznem uściśnięciem dłoni bratu.

Zosia zaś rzekła:

— Teraz musimy o tem oznajmić naszym rodzicom, zwłaszcza waszej matce, której powiem, że chcę być jej następczynią po najdłuższem jej życiu...

— Nie wiedziała, że temu życiu wnet już miał przyjść kres...

Dokończenie nastąpi.

Pełna Tabela Loterji

Klasa IV 33 Loterji Państwowej

4-ty dzień ciągnienia

II III-ie ciągnienie

100.000 na nr. 41065

20.000 na nr. 70785

10.000 na n-ry: 34200 58889 74108

5.000 na n-ry: 36146 101516 144336 172602.

2.000 na n-ry: 30137 35130 60657 63076 64355 68383 69710 75467 75503 84973 85025 92897 94980 98118 118062 121255 126528 127459 134453 144436 175842 179707 182345

1.000 na n-ry: 2871 5130 12605 27501 33959 34912 36796 38533 40275 49074 48732 49658 55033 60027 71744 72151 74075 76097 75901 76784 79955 82993 83505 91537 93965 108228 115138 116758 121751 126248 127752 135846 144644 147100 157235 164681 166425 174606

Po 200 złotych:

851 73 446 72 647 747 64 806 99 1175 354 644 71 739 802 2076 160 254 388 443 502 83 682 764 846 941 60 3164 96 206 832 38 834 929 4188 434 73 796 5108 220 63 558 803 33 34 996 6321 576 79 618 22 891 918 7134 229 674 924 8091 202 331 894 602 9 849 9022 91 153 253 537 789 816 987

10042 283 432 730 11177 399 472 806 812 13 58 936 63 12125 91 277 609 17 720 910 93 13031 141 313 42 407 14162 599 707 15115 50 248 89 332 786 816 979 16029 357 523 61 608 13 68 893 17117 324 534 99 603 6 786 933 63 18090 199 290 384 423 511 803 19006 98 364 99 416 525 692 862 976

20132 264 357 461 629 779 810 21009 155 325 499 22137 92 369 70 419 46 909 29 48 57 965 87 23004 79 219 326 406 541 59 89 824 962 24055 96 257 75 370 416 84 535 748 825 39 962 25160 84 92 200 18 50 512 24 54 606 847 26023 110 808 305 90 416 524 46 57 84 601 764 93 841 86 940 27039 77 134 84 309 24 534 77 92 699 706 42 58 88 834 97 28112 27 805 277 400 41 56 575 76 741 842 90 29121 330 75 627 79 702 13 49 841 940 67 96

30161 275 597 820 935 31021 85 207 53 461 524 766 932 83 32043 93 262 382 763 84 811 32 84 950 33017 113 14 248 511 14 41 99 690 885 933 34127 26 64 217 389 445 559 637 909 97 35284 318 69 86 403 83 36 631 701 58 36053 124 254 309 39 48 457 84 629 47 66 92 729 890 37173 95 203 82 58 77 324 90 437 73 535 59 77 96 660 66 90 805 18 89 900 71

38048 109 206 621 92 788 801 984 39007 106 278 350 62 98 466 540 59 777 867 947 58

40114 56 253 321 565 77 664 820 900 86 41010 108 56 277 321 519 843 42061 124 760 885 904 93 43073 160 494 593 708 9 49 44019 153 87 235 49 61 71 414 17 99 514 91 651 711 76 842 87 992 95 45041 78 146 216 316 43 49 75 423 57 587 611 24 783 802 26 28 991 46074 96 312 646 54 56 81 91 738 68 84 897 47027 434 719 901 22 48168 334 85 650 745 873 96 994 49110 26 82 339 44 78 691 812 18 921 28 29 91

50093 102 15 42 319 25 489 613 761 840 71 80 928 51005 12 162 217 51 304 89 581 627 800 36 926 30 31 52388 468 81 560 627 797 867 996 53098 99 103 239 88 407 13 565 630 74 787 896 97 921 32 41 70 54138 60 830 407 18 69 651 814 41 985 55391 445 516 93 657 56233 445 513 631 69 705 35 812 23 979 57148 677 718 44 824 59 916 58054 62 170 351 512 29 660 96 743 59 882 944 82 93 59050 198 235 91 333 80 68 535 96 634 705 47 897 904

60004 55 282 301 502 38 601 69 834 988 61004 42 162 92 97 226 28 69 398 416 34 49 664 806 13 62029 58 131 51 237 97 354 672 84 717 35 903 16 30 44 61 93 63000 5 104 216 20 30 394 431 642 60 763 70 88 835 50 61 77 64089 104 48 61 64 226 64 415 67 538 77 663 708 898 923 32 98 65089 242 44 346 74 624 87 80 832 55 962 86 66032 90 160 84 97 207 50 77 525 47 606 29 837 67187 466 527 70 94 607 921 45 68013 26 135 256 434 28 91 651 61 941 92 69009 180 285 34 406 506 43 629 757 6 79 861 85 947

70153 63 73 313 46 67 77 401 46 595 725 67 838 50 54 931 59 71149 322 488 599 638 62 760 88 822 32 923 45 79 90 72208 14 493 608 61 64 705 64 856 78 913 58 73087 295 396 434 672 87 730 40 815 21 29 38 74311 12 22 423 556 635 44 729 46 800 50 78 79 86 933 75201 22 314 23 449 579 634 56 742 65 76 914

76061 212 22 35 68 455 552 615 16 55 84 728 63 76 830 51 82 85 77038 154 88 241 95 304 22 25 411 699 760 946 87 94 78009 105 269 518 87 628 72 720 22 823 34 952 79008 14 25 103 26 34 46 75 227 38 78 352 99 438 64 579 80 607 22 720.

80103 238 388 99 572 958 74 81061 176 302 436 725 807 73 79 87 939 82041 54 159 82 84 228 58 65 99 303 13 421 614 15 79 85 711 832 34 972 84150 53 69 280 89 302 26 436 72 566 87 616 18 60 804 909 85056 66 152 68 343 545 84 607 730 957 86077 80 127 30 254 531 87 39 600 19 98 721 872 917 66 87614 887 88133 301 420 60 681 726 949 89141 855 89 388 618 706 867 80 [illegible]

90032 45 231 410 628 59 93 91238 55 489 582 722 43 50 54 812 902 26 95 92145 63 208 324 402 22 40 505 50 84 88 93416 43 530 95 636 84 730 823 94073 92 135 306 425 662 843 49 959 95011 44 81 108 68 83 85 334 78 95 411 46 511 85 639 825 96050 324 86 474 539 909 97207 62 85 325 42 87 414 55 745 967 98038 40 187 98 308 12 503 605 62 743 61 97 825 99005 38 110 12 237 371 409 36 56 62 530 600 772 877.

100004 5 513 74 660 87 849 945 101221 33 41 47 331 465 592 689 842 51 102295 520 47 57 59 89 611 71 75 753 991 103133 93 259 400 68 644 47 808 34 44 104244 52 951 105035 256 436 560 106093 142 53 88 325 82 400 652 735 881 972 107065 153 219 61 78 307 10 18 481 503 17 67 649 706 955 108006 14 50 51 143 47 06 79 316 45 558 610 829 109002 28 97 116 29 257 308 72 81 90 465 74 83 539 83 55 901 46 74.

110004 61 134 251 387 411 80 92 525 38 733 875 94 111112 209 66 87 578 617 750 86 959 64 86 97 112528 41 68 728 879 80 95 97 907 16 113035 88 383 411 606 8 79 740 70 802 49 917. 114201 3 87 414 18 32 548 661 67 719 79 819 905 10 49 115241 47 348 548 63 645 703 4 34 886 116114 20 58 64 250 89 388 592 941 117060 209 67 478 96 707 22 75 803 907 118061 111 35 551 613 49 730 987 89 119067 81 143 232 405 74 82 94 609 843 62 66

120317 25 52 80 81 576 99 636 38 700 78 941 75 121078 98 201 357 428 550 653 61 794 808 19 915 122006 15 386 91 413 87 528 98 629 51 811 123341 512 76 98 602 938 46 94 124109 368 75 462 545 50 985 125356 68 410 38 46 656 702 26 839 126147 358 401 61 569 650 69 712 879 127011 228 94 319 50 552 74 93 641 64 708 70 953 77 78 128058 92 100 264 96 623 68 825 905 52 65 94 129014 20 36 54 84 133 50 208 395 452 522 34 82 98 723 851 907 63 99

130261 406 44 517 83 632 702 830 72 930 131000 50 144 61 387 413 82 554 60 715 37 826 935 132430 32 93 603 35 83 777 133061 98 127 534 48 76 616 62 77 775 902 93 97 134226 99 325 537 65 97 769 939 97 135005 21 90 119 202 12 363 542 64 82 611 748 852 136011 210 39 538 82 85 764 985 137018 87 119 29 302 21 37 610 715 55 73 83 802 88 934 66 77 138102 285 320 617 58 737 139023 138 51 314 432 71 72 779 89 95 891 997

140079 110 68 622 744 65 87 803 68 998 141216 77 304 78 414 40 55 689 142172 213 315 536 643 831 914 85 143163 291 97 362 75 571 636 804 28 62 70 144234 380 519 57 618 64 848 83 145023 45 46 121 279 439 79 530 62 76 611 7333 841 88 975 146007 90 137 84 257 328 34 62 523 88 619 722 78 91 147113 92 285 386 506 86 681 98 706 15 31 148109 316 46 442 577 83 621 709 149088 169 96 374 433 66 647 842 51 63

150063 287 426 88 641 68 739 901 151080 394 442 561 667 91 723 74 832 86 152049 140 375 88 536 700 810 41 960 73 153179 224 25 308 11 436 54 82 625 38 79 758 850 52 154065 80 234 83 324 83 409 24 40 98 530 619 57 701814 902 155081 118 500 25 34 53 774 821 156029 34 51 73 91 118 417 76 82 510 94 719 157015 236 480 518 611 29 47 88 754 89 856 916 73 158069 106 28 29 33 71 73 235 335 494 951 159275 418 536 688 776 857

160051 190 490 518 26 606 83 742 95 819 31 62 947 161026 276 376 506 65 67 680 749 67 84 85 932 39 162005 115 54 74 221 494 523 24 809 50 78 163061 196 455 815 16 666 753 819 70 164003 9 79 162 307 11 82 400 23 97 526 80 752 960 165073 74 166 383 450 525 63 670 786 871 967 87 89 166004 6 208 25 62 393 98 498 654 777 904 167175 394 545 84 647 78 93 737 73 85 868 70 946 168033 117 41 239 300 90 410 13 868 912 169036 40 136 209 47 452 57 746 71 809 68 99 979

170214 351 53 75 402 532 55 662 74 89 739 171166 210 74 344 451 500 85 797 172012 30 34 123 83 84 265 374 420 33 591 624 722 814 47 975 85 173050 77 1 5481 337 82 511 646 95 807 26 70 93 981 174123 60 201 22 427 71 526 601 85 747 867 903 85 175290 324 562 64 849 176165 509 664 7 195 818 56 76 949 54 69 177138 432 35 500 32 623 737 842 909 12 178001 101 224 53 340 91 550 610 763 849 179045 96 117 35 75 82 282 93 98 468 658 885 921

180032 262 389 435 74 593 663 706 834 926 46 181064 145 245 463 70 97 563 69 624 30 808 49 963 182151 53 54 217 54 91 322 31 82 473 571 183069 137 79 216 45 470 74 78 539 659 184102 259 316 405 503 17 626 40 751 73 75828 32 45 914

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 złotych

1167 77 359 922 2011 696 982 3555 808 60 4565 790 5305 766 6252 74 347 506 683 757 817 931 48 7444 543 604 840 45 970 8884 9216 65

10405 552 965 11839 43 64 85 950 13642 50 766 898 14233 46 423 68 606 711 51 841 90 15205 325 781 967 16330 564 656 850 69 17136 18130 200 89 698 887 920 49 56 19019 470 742

20137 315 59 96 482 542 57 21138 89 232 88 653 757 836 22004 193 421 53 65 655 707 905 10 23057 138 227 881 85 967 24135 65 479 604 726 70 816 27 25104 53 230 370 98 465 581 620 782 26031 118 69 359 89 427 521 882 27175 99 406 27 618 28054 211 477 682 29198 315 54 470 781

31054 242 353 621 86 720 32292 580 777 825 72 33135 298 650 79 715 822 34127 88 90 739 828 993 35234 340 66 419 546 70 789 891 36001 72 163 261 95 349 80 461 650 68 779 824 26 75 37031 270 495 505 41 38095 162 76 226 385 441 596 849 39131 574 879 984

40318 732 920 41087 267 324 812 42467 43526 695 867 933 44011 266 536 715 83 85 45082 139 280 358 509 634 97 705 830 942 46190 216 311 602 47253 488 877 48222 344 49122 418 513 615 750

50035 89 620 65 789 51184 224 567 840 52702 17 840 63 53391 727 41 867 54083 713 47 51 837 58 55331 716 977 56170 598 700 57449 765 986 89 58177 715 830 59089 136 203 558 77 753

60079 214 326 78 428 684 914 72 61030 425 91 631 837 62191 436 615 73 731 39 860 63 945 63183 218 25 391 415 546 673 81 893 64262 86 319 38 561 769 933 65124 74 84 407 829 66050 56 283 372 82 895 67140 49 212 981 68068 100 331 592 722 53 879 69155 258 357 99 516 75 633 87 903 24 91

70002 99 124 287 594 678 719 866 968 71097 132 530 851 911 72299 320 516 628 760 73010 163 382 455 93 602 799 74143 483 606 895 75334 602 838 53 905 33

76160 519 27 831 61 83 934 60 77105 354 519 813 966 79 78190 235 47 564 677 761 79007 173 505 722 75 827

80101 437 526 74 626 59 700 81062 432 612 847 82318 63 510 719 838 83015 669 830 78 84008 46 103 92 414 591 721 84 899 85363 691 895 86194 857 58 83 968 87058 202 868 88054 569 647 730 40 62 89026 112 63 309 430 901 98

90491 615 53 707 51 91139 234 51 330 428 685 950 92023 81 567 937 82 93006 20 579 756 920 33 94051 142 317 598 656 81 95371 85 589 756 96032 194 449 640 880 95 97081 186 212 366 98301 451 704 963 99212 44 951 54

100012 374 687 772 101019 177 318 487 644 766 102087 533 80 728 871 103137 530 827 104017 185 488 105041 276 371 541 683 86 901 62 106098 171 317 672 816 107132 40 508 610 903 108388 507 844 109000 107 300 872

110535 47 794 111183 263 67 479 866 939 112126 209 93 609 46 822 940 113016 855 81 997

114148 331 423 533 691 796 897 912 115071 102 304 29 51 430 599 956 70 116344 72 94 894 117444 685 910 74 86 118056 152 318 59 610 807 945 119044 155 301 29 724

120045 214 523 61 729 121036 202 95 327 35 629 77 726 827 122169 258 347 123306 65 604 96 749 806 9 124142 976 98 125059 160 94 473 641 734 935 126049 264 319 438 39 52 659 744 936 58 94 1-7210 48 88 490 619 24 731 870 128075 294 255 910 40 129228 467 822

130017 190 543 656 942 131199 474 659 96 764 132050 57 110 38 328 415 888 133738 134008 408 588 965 135102 33 57 240 508 478 724 90 874 959 136208 137223 550 804 915 71 138437 603 64 723 940 139065 100 242 67 384 99 410 33 699 719

140145 77 241 45 84 322 532 938 58 141041 102 85 206 55 482 142093 149 143049 70 161 290 422 791 895 904 144154 278 367 949 145346 453 503 16 146749 147176 496 148161 255 424 641 716 850 915 22 149962

150132 76 250 356 428 532 607 46 703 805 151004 363

152107 46 525 71 626 37 153144 253 723 40 867 921 154171 215 66 84 354 401 510 22 739 862 155005 78 259 308 765 94 156090 94 261 349 633 157275 458 587 630 807 78 158028 464 656 767 963 159085 712 848.

160009 426 867 161024 52 304 79 709 19 889 93 162004 29 60 304 767 881 957 163174 298 316 97 430 164107 9 37 38 796 921 165032 95 408 938 166023 238 67 307 926 37 167378 932 168249 914 169467 570 86 909.

170300 422 65 550 882 905 92 171124 265 413 525 633 775 172302 50 78 464 700 50 173096 174490 688 781 866 77 175641 721 176244 423 70 516 941 177102 68 264 414 29 700 813 34 69 91 927 178375 97 466 562 896 179353 556 725 876.

180148 77 204 64 679 753 181050 120 60 395 680 862 182905 183234 522 87 669 754 184127 79 254 328 92 431 526 729 50.

IV-te ciągnienie

Zł. 10.000 na Nr. Nr. 55514 117632 124957 126328

Zł. 5.000 na Nr. Nr. 44297 62955 78532 113389 152977 155151 163202

Zł. 2.000 na Nr. Nr. 10788 18579 20387 28946 57647 69748 70984 71589 72105 75335 86971 119180 124190 128970 132824 132977 143120 153842 154703 169733 174105 184527

Zł. 1.000 na Nr Nr. 5766 6258 10507 20387 29827 34370 37308 37576 67990 70342 71009 72032 73737 76815 78588 81111 88472 91789 96588 96675 120648 123374 125830 130135 138640 139716 141020 164144 154941 155257 169914 177300 182554

Po 200 zł.

556 796 896 1020 182 224 430 541 692 808 96 2116 731 34 998 3326 4095 381 445 85 648 5037 89 101 302 469 624 6318 545 897 925 7211 323 518 757 8514 758 831 9439

10012 72 264 488 562 703 820 11226 903 12025 545 13232 324 960 14186 269 302 413 15326 719 970 16349 835 913 17269 682 18342 935 77 19162 203 409 74 737 945

20694 21490 552 892 22074 332 601 23124 264 481 519 889 923 24045 319 932 25076 362 400 583 609 701 58 66 816 938 26115 66 97 746 27020 306 511 753 96 830 923 29 28038 175 29016 39 253 459 535 695 892 941 49

30349 31106 841 934 32103 276 362 551 650 56 33143 59 75 375 495 637 56 961 34308 43 908 11 56 35408 22 654 36002 57 113 565 73 755 59 851 73 37021 184 257 401 538 600 947 38496 39377 84 96 540 669

40136 97 433 542 630 41252 379 622 42153 262 90 420 802 990 43261 589 681 766 890 943 44067 219 53 483 956 85 45113 373 46118 282 85 687 739 837 47307 57 601 20 961 48063 425 56 603 89 739 957 66 49070 91 141 206 8 325 643 835 48

50052 78 98 527 759 68 99 977 51226 429 851 52304 616 858 53225 388 423 737 956 78 54266 337 72 434 623 24 29 98 921 55193 236 423 856 73 56413 521 634 49 53 731 969 57021 467 91 518 36 803 58163 262 98 453 521 643 66 798 59264 405 808 907 60

60154 342 419 500 715 16 46 75 82 906 61141 219 302 626 63513 77 718 80 919 65 63242 447 521 33 669 761 866 64118 44 255 325 888 939 65216 341 519 612 66506 768 925 67379 68366 515 23 874 968 68141 379 668 856

70064 81 258 38 703 71105 984 88 72699 709 971 75 73125 504 608 816 968 74471 657 726 56 920 57 83 75033 125 297 407 538 665 917

76064 234 58 78 319 57 72 620 67 804 958 77096 140 68 387 615 876 975 78287 321 29 832 74 86 79564 701 910

80002 113 54 671 779 902 53 81465 512 30 640 82223 320 92 606 50 57 712 846 89 985 83538 899 966 84237 88 495 581 806 85038 130 216 77 684 870 87 967 86039 468 579 627 87059 135 662 841 88167 259 428 547 616 900 89298 343 712

90046 62 199 420 574 611 91309 784 981 92077 179 218 905 22 93581 956 93 94039 368 534 636 954 95043 55 205 81 346 981 96055 417 589 715 997 97128 81 322 433 594 740 54 98015 74 161 214 342 535 36 649 712 871 922 99609 79 746 51 842 78 961

100085 305 704 20 63 101309 80 608 95 739 102060 116 25 26 217 404 677 811 97 103197 299 406 99 104161 702 80 908 33 105870 81 927 66 82 106141 218 363 807 65 937 107194 319 442 502 45 86 737 53 108009 137 246 109114 382 440 776 832 79

110270 467 881 111237 680 742 870 112152 544 709 857 947 113037 233 69 504 614 26 114492 95 96 705 71 115070 808 914 22 116213 76 368 426 764 117208 443 618 794 118017 47 85 106 516 639 43 718 59 874 119156 379 496

120088 462 563 600 749 121366 506 627 92 714 76 122555 61 691 802 944 123103 229 7051 826 943 124002 76 86 212 58 461 732 874 914 125349 402 750 829 126074 213 995 127001 342 458 64 562 721 811 16 58 979 128 153 66 827 41 129272 370 959 92

130359 382 89 550 803 929 77 131190 661 82 802 87 132048 276 383 850 634 58 766 867 956 133219 443 598 765 893 964 134288 514 642 135219 401 136164 513 630 828 938 69 137105 273 341 740 77 879 943 138044 154 84 313 525 879 937 139118 237 320 45 60 607 76 79

140058 229 312 433 78 805 30 141089 314 71 570 700 935 52 142147 654 946 143212 43 345 426 659 144061 149 238 88 440 539 738 803 94 145436 644 804 18 953 146020 38 62 85 294 308 96 537 669 728 877 147242 865 76 148325 607 1491094 257 419 881 993

150229 72 503 37 611 59 790 800 151237 87 516 718 927 66

152070 307 32 613 81 769 831 68 153152 587 662 99 154363 89 614 848 155013 143 566 623 37 50 743 825 156953 92 157173 735 810 158480 658 748 159159 352 410 17 987

160176 371 656 847 948 50 161061 409 68 608 887 162034 16677 724 919 163000 366 439 674 748 164937 99 165097 386 561 633 93 717 889 979 85 167066 170 218 58 303 585 714 980 168099 354 971 169167 211 442 554 604 37 96 948

170021 92 99 426 87 982 171092 131 338 42 45 423 616 999 172541 95 173463 618 93 174022 135 247 304 175015 371 97 440 544 611 90 176582 843 52 177003 51 142 243 529 678 863 178080 316 79 82 309 419 95 179238 313 538 774 967

180174 421 608 741 181314 24 480 182473 77 781 845 907 183053 607 746 893 965 184341 476 537 709 852 902 70 72

Szukam bratniej duszy

JESTEM młoda bo zaledwie licząca 17 lat, energiczna, ale zupełnie samotna. Chętniebym poznała pana z Nr. 581443. „Blondynka" z Łap.

PANNA LAT 21 miła i niebrzydka z powodu braku znajomości pragnęłaby nawiązać korespondencję z panem na stanowisku o szlachetnem sercu i pełnego zapału do życia. Nieanonimowe zgłoszenia, wraz z adresem nadsyłać proszę do adm. „Ostatnich Wiadomości" dla „Niuśki K." (Widok 21).

JESTEM BLONDYNKĄ, miłą, sympatyczną, wesołą i przystojną, ale dość młodą, chciałabym poznać pana o miłej powierzchowności na posadzie, wiek od l. 22 — 35-ciu. Liściki z adresem proszę kierować do administracji „Ostatnich Wiadomości" (Widok 21) pod „Smutna Mary".

MŁODA PANIENKA, sympatyczna ale niezamożna, z braku znajomości pozna pana na posadzie do lat trzydziestu pięciu. Może być wdowiec. Listy proszę kierować do „Ostatnich Wiadomości" (Widok 21) pod „Niezamożna".

MŁODA, ale brzydka chce poznać w celach matrymonialnych Pana na stanowisku, uczciwego, dobrego, uroda obojętna. Zgłoszenia do adm. „Ostatnich Wiadomości" (Widok 21), pod „Poważny cel".

Są do odebrania listy w naszej administracji (godz. 10—3 i 5—7) nadesłane pod „Czarnowłosa" —1, „Łódź" —1, „Poważne zamiary" — 2, „Marja" —8, „Nr. 581443" — 19, „R. M." — 1, „Niedziela", „Monika" — 19, „Temperament" — 3, „XY" — 3 „Inkasent 5055" — 1, „Magdalena" — 1, „J. K." — 2, „Gwiazdka" — 1, „Czekam niecierpliwie" — 1 „Janek" — 1, „Hanka" — 1, „Zbigniew K." — 4.

RADJO

ŚRODA 11 WRZEŚNIA

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 „Spacer po lesie". 12.15 „Udział matki w pracy szkolnej dziecka". 12.30 „Melodje południa". 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Piosenki z filmów dźwiękowych. 16.00 „Zrobimy sobie sami hektograf". 16.20 Recital śpiewaczy Michała Zabejda - Sumickiego. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Stolica wodniaków". 17.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Świat się śmieje". 18.00 Kwintet Es-dur na obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepian. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Koncert solistów. 19.00 „Wczesny czy późny siew". 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 „Loty bez silnika". 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Twórczość Fr. Chopina". 21.35 „Spadek po młodej Polsce". 21.50 „O możliwości leczenia raka". 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. 23.05 „Podróż po Europie: jedziemy do Hiszpanji", 23.30 „Nowa Konstytucja polska".

STOLICA WODNIAKÓW

Dziś, dnia 11 września, usłyszymy przez radjo interesujący reportaż o prastarym cechu sterników i retmanów, o kościele, malowanym przez wielkiego artystę, którego w wieku 16 sprowadzono specjalnie w tym celu z Gdańska, o prześlicznem miasteczku, prakolebce polskiego wodniactwa. Gdzie leży ta stolica wodnych ludzi? Dowiedzą się o tem radjosłuchacze z reportażu p. t. „Stolica wodniaków" Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego, który usłyszymy o godz. 17-ej.

LOTY BEZ SILNIKA

Dziś, dnia 11 września o godz. 19.50, Polskie Radjo nada dalszy reportaż z cyklu „Samoloty i ludzie". Tematem tego reportażu będzie szybowiec, który jest najmłodszym tworem naszego lotnictwa, ale już jest jego chlubą. Reportaż wygłosi kpt. pilot Szczepan Grzeszczyk.

ROZMOWA MUZYKA ZE SŁUCHACZEM RADJA

Zupełnie nowy typ audycyj wprowadza obecnie Wydział Muzyczny Polskiego Radja. Będą to mianowicie pogawędki słuchacza radja, który chętnie chciałby dowiedzieć się podstawowych prawd i praw w dziedzinie muzyki, z zawodowym muzykiem, który w sposób prosty i jasny starać się będzie wyjaśnić wątpliwości słuchacza. Pierwszą z tych pogawędek usłyszymy dziś o godz. 16.45.